

Ludwik Janowicz

# Zarys rozwoju przemysłu w Królestwie Polskiem

SEMINARIUM SOCJOLOGICZNE (II)  
Uniwersytetu Warszawskiego  
~~175~~ 2246



Warszawa 1907.

Odbito w Drukarni Narodowej w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

~~Jan. 39~~  
~~32~~

## OD WYDAWNICTWA

Drukując prace, poświęcone teorii, praktyce i dziejom naszego ruchu socjalistycznego, nie krępujemy w niczem ich autorów, którzy też wyłącznie i jedynie odpowiadają za treść głoszonych przez siebie poglądów.



9062

## Od tłumacza.

Niezapomniany i nieodżałowany Ludwik Janowicz — męczennik Szlisselburga, który tak tragicznie zakończył w Jakucku ofiarne swe życie — przez długie lata zajmował się badaniem przemysłu polskiego. Niestety, obszerna jego z tej dziedziny praca w języku polskim zaginęła w drodze z Syberyi. Szkic, który tu podajemy czytelnikom w przekładzie polskim, stanowi wyciąg z owej pracy, umieszczony w miesięczniku rosyjskim »Naucznoje Obozrienije«.

»Zarys« Janowicza wymierzony jest przeciwko tym poglądom, które w przemyśle Królestwa upatrują sztuczny twór polityki ekonomicznej rządu rosyjskiego. Pogład taki jaskrawo wyraził Janżuł, liberalny profesor i urzędnik rosyjski, w swojej pracy o »Przemysle fabrycznym w Królestwie Polskiem«. »Nie ulega najmniejszej wątpliwości — mówi tam — że gdyby dzieje dzisiejszego Królestwa Polskiego innemi szły drogami i gdyby akt Kongresu wiedeńskiego nie związał losów Królestwa z losami Rosyi — dzisiejsza Polska nie posiadałaby ani Łodzi, ani Sosnowca, a dzisiejsze jej ogniska przemysłu prawdopodobnie byłyby poprostu nędznemi wioskami, bez żadnych pretensyj do jakiegobądź przemysłowej działalności« (prz. pol., str. 84). Ta, wprost niesłychana w swojej bezmyślności, opinia profesora rosyjskiego stała się tajemnym źródłem mądrości dla naszych S. D., którzy podnieśli ją do godności programu politycznego!

Zasługuje również na uwagę krytyczne stanowisko Janowicza wobec protekcyonizmu, zwłaszcza cel ochronnych rosyjskich. Rzecz szczególna — podczas gdy w ro-

syjskiej literaturze ekonomicznej cały ten system poddano druzgoczącej krytyce, u nas przeważnie korzono się przed »dobroczynnymi« skutkami protekcji rządowej. Książka p. Luksemburg »Die industrielle Entwicklung Polens«, z którą często polemizuje Janowicz, jest istnym dytyrambem ku czci potwornej polityki celnej z ostatnich dziesięcioleci. Koszutski w swoim »Rozwoju ekonomicznym Królestwa Polskiego« jest również pod tym względem mało krytyczny.

»Zarys« Janowicza stanowi, jednym słowem, pożądaną przyczynę do krytyki powierzchownych a usilnie kolportowanych poglądów na rozwój przemysłu polskiego.

W przypiskach dodaliśmy garść nowszych liczb, uzupełniających niektóre wywody Janowicza.

## I.

Dla badania historii Polski najciekawszym okresem są ostatnie 50 lat półniezależnego jej istnienia, któremu kres położyło powstanie 1831 r. Właśnie w ciągu tego okresu zmieniły się niedopoznania wszystkie przejawy życia polskiego — Polska weszła na tory cywilizacji nowożytnej. O dokonanych postępach świadczyły zarówno powodzenie przemysłu polskiego na rynkach rosyjskich, jak i świetność piśmiennictwa okresu Mickiewiczowskiego, jak wreszcie siła bojowa, którą odmłodzony naród wykazał w wojnie 1831 r. Wszystko to było skutkiem głębokich zmian, które zaszły w podstawach życia narodu polskiego, to znaczy w jego ustroju gospodarczym i społecznym. Właśnie w tym czasie Polska wkroczyła na drogę rozwoju kapitalistycznego; utworzyła się nowa siła społeczna — stan trzeci, który od tego czasu zaczął odgrywać wybitną rolę w historii polskiej, stopniowo przeobrażając dawną szlachecką Polskę na współczesną — burżuazyjną. Dlatego też losy mieszczaństwa polskiego i jego pierwsze wystąpienie na widowni dziejowej zasługują na szczególną uwagę.

W wiekach średnich w Polsce istniały duże miasta i stosunkowo rozwinięty przemysł rzemieślniczy<sup>1)</sup>; mieszczanie korzystali też z wielu praw politycznych; ale,

---

<sup>1)</sup> Na początku XVII w. w Polsce było kilka miast ze stu-tysięczną ludnością — Warszawa, Kraków, Poznań. Wówczas główne miejsce składowe dla zboża polskiego — Gdańsk — nazywano spichlerzem Europy (*Europae totius granarium et emporium*). Z lustracyj ówczesnych dowiadujemy się, że w Polsce istniało 90 cechów. W drobnych dziś miasteczkach liczone setki rzemieślników, np. w Przasnyszu 299, w Ostrowie 300 itd.

poczynając od XVII w., rządy szlacheckie i szlachecka anarchia doprowadziły miasta, a wraz z nimi przemysł i handel, do upadku. Zresztą nie należy przypuszczać, że od tego czasu Polska poprzestawała na gospodarce naturalnej. Jej handel zewnętrzny nigdy się nie przerywał, ponieważ szlachta, potrzebując wielu wyrobów zagranicznych i towarów kolonialnych, trzymała się zasad wolnego handlu. Wzajemnie za towary zagraniczne Polska wywoziła zboże, drzewo, skóry itp. surowce. Obok handlu, w licznych miastach i miasteczkach utrzymały się cechy i korporacje, przechowujące wśród rzemieślników dawne tradycje i umiejętności fachowe; w stołecznym zaś mieście — Warszawie utworzył się nawet dość znaczny ośrodek przemysłu rzemieślniczego. Dlatego też, mimo przewagi w kraju gospodarki naturalnej, wytwarzanie towarów miało już w ówczesnym życiu gospodarczym niejakiemu znaczenie. Takie stosunki istniały do połowy XVIII w., kiedy Polska zaczęła się budzić z letargu. »W drugiej połowie XVIII w. — mówi pr. Bobrzyński (Dzieje Polski, t. II, str. 321) — pod wpływem budzącego się znowu do życia przemysłu i handlu, szerzącej się oświaty, ludność głównych miast, zwłaszcza Warszawy<sup>1)</sup>, zaczęła wzrastać, a jednocześnie rósł jej dobrobyt i świadomość. Znowu pojawiła się klasa, która i pod względem gospodarczym, i co do patriotyzmu oraz wykształcenia zaczęła współzawodniczyć ze szlachtą. Odgłos wielkich wypadków rewolucji francuskiej, w których burżuazja odgrywała główną rolę, dodawał otuchy mieszczaństwu polskiemu; znaleźli się wśród niego ludzie wybitni, jak prezydent Warszawy Jan Dekert, którzy budzili w mieszczaństwie poczucie solidarności

---

<sup>1)</sup> Pierwszy spis ludności w Warszawie w r. 1787 wykazał 96.143 mieszkańców.

i wystąpili z żądaniem przywrócenia miastom samorządu i praw politycznych».

Inny historyk polski, Tadeusz Korzon, autor gruntownego dzieła o stosunkach wewnętrznych w Polsce za panowania Stanisława Augusta, potwierdza również, że w tym czasie »Polska stworzyła własny przemysł miejski i wiejski, którego wyroby... zaspakajały już znaczną część potrzeb miejscowych... a nawet pojawiały się na rynkach zagranicznych zachodnich«.

Korzon spróbował nawet ułożyć spis fabryk i rękodzielni w Polsce z końca XVIII w. Spis ten nie wymienia młynów, tartaków, gorzeln, browarów, dystylarni, olejarni, kopalni węgla, fabryk żelaza itd. W innych gałęziach również nie może być mowy o zupełnej dokładności, mimo to znajdujemy w spisie cały szereg różnorodnych fabrykacyi, w których już poczęło się stosowanie rękodzielniczego podziału pracy. Korzon wylicza: 48 fabryk sukna, 5 wyrobów bawełnianych, 9 płóciennych, 10 jedwabnych, 4 tytoniu, 17 papieru i obić, 11 krochmalu, 4 fabryki stolarskie, 11 fabryk powozów, 13 garbarni, 2 fabryki mydła i świec, 9 chemicznych, 1 kopalnia miedzi, 42 piece hutnicze, 12 zakładów mechanicznych i wyrobu maszyn, 8 kopalni i warzeln soli, 2 fabryki wyrobów marmurowych i gipsowych, 1 wyrobów miedzianych, 12 hut szklanych, 32 drukarnie<sup>1)</sup>.

Oczywiście, ponieważ dane te są bardzo niezupełne, a szczególnie wobec tego, że nie znamy rozmiarów wytwórczości, musimy poprzestać na ogólnym wniosku, że w Polsce w końcu XVIII w. poczęła się już budzić działalność przemysłowa, co w związku było ze wzrostem trzeciego stanu.

<sup>1)</sup> Głos 1898, Nr. 26. S. Koszutski »Rzut oka na stan przemysłu w dawnej Polsce«. Str. 605.

Pr. Janżuł i p. Luksemburg, która w swoim szkicu rozwoju historycznego przemysłu polskiego idzie prze-  
ważnie śladami profesora moskiewskiego — nie nadają  
żadnego znaczenia całemu temu ruchowi społeczno-po-  
litycznemu i wzrostowi mieszczaństwa polskiego w końcu  
XVIII w.

Pr. Janżuł utrzymuje, że cały ten ruch był wyni-  
kiem mody. »Za Tyzenhauza — mówi — pod wpływem  
naśladownictwa Zachodniej Europy, szerzy się istna moda  
zakładania fabryk: król, ministrowie, magnaci, jak np.  
Załuscy, Małachowscy, Radziwiłłowie, Poniatowscy, Czar-  
toryjscy, Jezierscy i wielu innych, ulegając panującej  
epidemii, jeden przed drugim starają się odznaczyć po-  
pieraniami przemysłu. Pisano o tem bardzo wiele, jeszcze  
więcej wydawano pieniędzy, zakładano fabryki, które  
nie miały żadnej racyi bytu«<sup>1)</sup>. Ale już sam fakt istnie-  
nia wśród magnatów mody na zakładanie fabryk do-  
wodzi, że w Polsce coś się zmieniło, dawniej bowiem  
uważano za niegodne szlachcica zajmowanie się prze-  
mysłem i handlem. Zresztą Janżuła wywody niezupełnie  
są ścisłe. Tyzenhauz, podskarbi Wielkiego Księstwa li-  
teńskiego, zakładał fabryki na Litwie nierzadko z za-  
stosowaniem pracy pańszczyźnianej. Tam również prze-  
ważnie zakładali fabryki magnaci. Natomiast w Koronie,  
która w rozwoju gospodarczym znacznie wyprzedziła  
Litwę, fabryki zakładali przeważnie mieszczenie<sup>2)</sup>.  
»Podczas gdy fabryki »szlacheckie« i »pańskie« istniały  
zazwyczaj niedługo, wszystkie fabryki, założone przez  
mieszczan, odznaczały się trwałością; większość wyтры-

<sup>1)</sup> I. I. Janżuł. Zarys historyczny rozwoju przemysłu fa-  
brycznego w Królestwie Polskiem. Moskwa 1887. W przekładzie  
polskim ustęp ten znajdujemy na str. 9.

<sup>2)</sup> Fabryki sukna i płótna, kapeluszy, chustek, pasów, po-  
wozów, fajansów, garbarnie, browary itp.



mała szczęśliwie dwa kryzysy 1793 i 1795 r.« (Koszuński, tamże, str. 604). Kryzysy te były bardzo rujnujące. Tak np. z powodu bankructwa warszawskich domów bankowych w 1795 r. sami ich wierzyciele stracili 250 milionów złp. (56 $\frac{1}{4}$  mil. rb.)<sup>1)</sup>.

Widzimy tedy w końcu XVIII w. w Polsce kielkujący przemysł, widzimy wzrost miast i ożywienie się handlu. Wszystko to służyło za podstawę materialną rozwojowi stanu trzeciego, o którego pojawieniu się na widowni dziejowej już wspomnieliśmy. Zobaczmy, w jakich to zdarzyło się okolicznościach.

W Rzeczypospolitej z praw politycznych korzystała wyłącznie szlachta. Całą władzę zwierzchniczą skupiła ona w sejmikach, z których każdy mógł uniemożliwić przyjęcie nowej ustawy. A że sejmikami kierowali panowie za pośrednictwem ubogiej szlachty, która często wisiała u ich klamki i gotowa była za łaskawy chleb na wszelką awanturę, przeto każdy ambitny magnat mógł dowoli powstrzymać działalność prawodawczą. W ten sposób cała władza przeszła w ręce pyszałkowatej, sprzedajnej oligarchii. Haniebne jej rządy, które doprowadziły do pierwszego rozbioru Polski, naraziły na niebezpieczeństwo najżywotniejsze interesy średniej i drobnej szlachty i wywołały wśród nich pragnienie wyrwania władzy z rąk magnatów i skończenia z anarchią. W ten sposób powstał program reformy państwowej. Przystępując do niej, średnia szlachta zetknęła się z podobnymi dążeniami reformatorskimi wśród mieszczaństwa, które przedewszystkiem żądało przywrócenia mu praw. Między dwiema temi warstwami wytworzył się sojusz, który istniał przez długi czas. Kiedy się zebrał sejm — 6 pa-

<sup>1)</sup> Hr. F. Skarbek. Dzieje Księstwa Warszawskiego. Bibl. dzieł wyb. I, 64.

ździernika 1788 r., to w programie reformy na pierwszym planie postawiono sprawy miejskie.

Istotnie komisya sejmowa ułożyła projekt reformy miejskiej i włościańskiej pod nazwą »praw kardynalnych«. Projekt ten wszakże napotkał silną opozycję. Dlatego sejm postanowił powiększyć liczbę posłów i dokonać nowych wyborów, ażeby w ten sposób zbadać nastrój masy szlacheckiej. Nowi posłowie wzmocnili stronnictwo patryotyczne i podniecili je do śmielszych czynów. Owocem nowego kierunku była ustawa miejska, przyjęta 18 kwietnia 1791 roku.

Reformy te wzmocniły rząd i powołały do życia politycznego trzeci stan, ale zgoła nie zmniejszyły przywilejów ekonomicznych szlachty. Wszystkie miasta królewskie otrzymały samorząd i prawo wybierania do sejmu 24 posłów, którzy zresztą mieli głos tylko w sprawach, dotyczących miast. Miasta uwolniono od wszelkiej jurysdykcji wyjątkowej i rozszerzono na nie prawo »neminem captivabimus nisi iure victum« (nikogo nie uwięzimy, nie przekonawszy prawnie). Mieszczanom otwarto dostęp do urzędów w wojsku i w hierarchii kościelnej i pozwolono nabywać grunta. Nobilitację (uszlachcenie) wielce ułatwiono; uchwalono nawet, żeby każdy sejm nadawał szlachectwo 30 mieszczanom, odznaczającym się pożyteczną działalnością w służbie publicznej lub też w dziedzinie przemysłu i handlu. Wreszcie przedstawiciele miast wchodzili w skład komisji skarbowej i policji.

Ustawa ta nie rozciągała się na miasta, należące do szlachty i duchowieństwa. To też niezwłocznie rozpoczęła się w nich agitacya. Niektóre, jak np. Rawicz, chciały wykupić swoje prawa i grunta, inne jak Brdów zbuntowały się, odmawiając płacenia czynszów.

Nowe prawodawstwo bardzo słabo oddziaływało na położenie włościan. Włościanie otrzymali tylko prawo

zawierania umów z właścicielami, przyczem umowy te podlegać miały opiece prawa.

Taka była treść reformy. O charakterze zaś jej i celu świadczy uniwersał marszałków sejmowych, rozpowszechniony w całym kraju. Utrzymywano tu, że reforma »uwolni obywateli od despotyzmu oligarchii«<sup>1)</sup>.

Szlachta i mieszczaństwo były w uroczystym nastroju; oba stany manifestowały swój sojusz. Kupcy i bankierzy urządzali na cześć szlachty obiady, »które kosztowały miliony« (oczywiście, złp. Zob. Rembowski, str. 4). Szlachta odwzajemniała się. Na prowincyi szlachta bratała się z kupiectwem tak samo, jak w Warszawie. Szlachcice tłumnie zapisywali się do stanu mieszczańskiego. Tak np. w Kownie 124 obywatele ziemskich, w Żytomierzu 216 zapisało się na listę mieszczan. Wszystkie miasta, wielkie i małe, nie wyłączając drobnych osad, święciły konstytucyę 3 maja nabożeństwami i wszelkiego rodzaju obchodami. Radość całkiem zrozumiała: budząca się świadomość stanu trzeciego święciła pierwsze zwycięstwo.

Całkiem inaczej zapatrywali się na reformę magnaci. Zaraz nazajutrz po posiedzeniu 3 maja, 27 posłów i 1 senator zaniósł protest przeciwko naruszeniu »wolności«. Wkrótce zaś rozpoczęli w kraju agitacyę. W Warszawie pod wodzą Borzęckiego utworzyło się towarzystwo ludzi zamożnych i śmiałych. Nie szczędzili wszelakich gróźb Kołłontajowi, Małachowskiemu i innym działaczom z partyi reform. Zawiązali stosunki z Bułhakowem, zapewniając go, że konstytucya nie utrzyma się. W Wielkopolsce, gdzie zawsze przeważała średnia własność ziemska, opozycja była bardzo słaba.

---

<sup>1)</sup> Bibl. warsz. r. 1897. Kwiecień. A. Rembowski, *Historya sejmju czteroletniego*, str. 4.

Nieco pokażniejsza była w województwie Sandomierskim, ale i tu nie miała przewagi. Głównem jej ogniskiem była Ukraina, ziemia obiecana wielkiej własności. Tam opozycja była wpływowa, czynna i zorganizowana; na czele stali magnaci: Szczęsny Potocki, Rzewuski, Branicki i inni. Na naradzie z jen. Popowem ułożono w imieniu konfederacji Targowickiej prośbę do carowej rosyjskiej, poczynając się od słów: »Wielka Katarzyno, bogom podobna itd.« (Rembowski, 16).

Szlachta polska rozpadła się na dwa obozy. Podczas gdy magnaci przywoływali wojsko cudzoziemskie przeciwko ojczyźnie, szlachta średnia i drobna oraz mieszczaństwo usiłowały ją ocalić<sup>1)</sup>.

W walce o niepodległość, zwłaszcza w r. 1794, szlachta nieraz dawała przykłady odwagi i poświęcenia, ale nigdy nie chciała poświęcić gwoli uratowania ojczyzny swoich interesów ekonomicznych. Podczas gdy wrzała walka i Kościuszko wytyczał wszystkie siły wojska swego, chłopci odrabiali pańszczyznę. Na nalegania szlachty, Naczelnik musiał się zrzec myśli powołania włościan do broni, chociaż oni w początku powstania świetnie się zaznaczyli. Przy istnieniu pańszczyzny, szlachta nie mogła stać się siłą narodową. Mieszczan nic pod tym względem nie krępowało i w rzeczy samej, sprawowanie się ich podczas powstania w Warszawie i wypędzania stamtąd jen. Igelstremą odznaczało się dość radykalnym charakterem. Ale jako siła społeczna, mieszczaństwo polskie nie było czynnikiem dość znacznym,

---

<sup>1)</sup> P. Luksemburg podzieliła role klas społecznych w Polsce w następujący sposób: szlachta jest u niej »przedstawicielką opozycji narodowej«, mieszczaństwo zaś »nie przestawało ze wszystkich sił przeciwdziałać ruchom narodowym w Polsce«. Już pierwsze karty historii porozbiorowej przekonują, że charakterystyka ta nie odpowiada rzeczywistości.

aby ująć w swoje ręce ster walki i nadać jej charakter rewolucyjny.

Po trzecim rozbiore Polski większa część dzisiejszego Królestwa Polskiego przyłączona została do Prus, mniejsza do Austrii. W zaborze pruskim nadzwyczajnie ożywił się handel zbożowy, dzięki ogromnemu zbytowowi przez Gdańsk i wzrostowi cen zboża oraz innych produktów rolnych. Skutkiem tego dochód z majątków i cena ziemi silnie wzrosły. W tymże czasie (r. 1797) rząd pruski zaprowadził w prowincjach polskich księgi hipoteczne. Napłynęła moc kapitałów z banków pruskich i różnych instytucyj społecznych, szukając lokaty hipotecznej. Wobec takiego ułatwienia kredytu właściciele ziemscy obciążali majątki długami i błogosławili rząd, który dał pożądaną sposobność otrzymywania gotówki na niewielki procent. Po takim dobrobycie kraj nagle znalazł się wobec strasznego kryzysu 1807 r., kiedy handel (wskutek wojny) ustał, ceny spadły i długi zaczęły przewyższać wartość majątków. Chociaż za panowania pruskiego przemysł nie zrobił istotnych postępów, jednak rolnictwo pchnięte zostało silnie w kapitalistycznym kierunku. Ludność miast już wówczas przewyższała  $\frac{1}{5}$  ogółu mieszkańców, podczas gdy w Rosyi dziś jeszcze nie przewyższa  $\frac{1}{8}$ .

Nowoutworzone Księstwo warszawskie rozpoczęło byt swój w nader niekorzystnych warunkach ekonomicznych. Przedewszystkiem wypadło likwidować skutki ogólnego bankructwa przy pomocy takich zarządzeń nadzwyczajnych jak *iuristitium* i *moratorium* (wstrzymanie spłaty długów hipotecznych). Dalej, kraj, który otrzymał rząd narodowy, w rzeczywistości musiał służyć celom politycznym Napoleona, od którego w zupełności zależał. Księstwo musiało utrzymywać armię, przewyższającą jego środki, i brać udział we wszystkich wojnach Napoleoń-

skich. Kosztem samego Księstwa utrzymywano 50-tysięczną armię, prócz tego 30 tysięcy polaków zaliczono do wojsk francuskich<sup>1)</sup>. Kraj chylił się pod brzemieniem ustawicznych zaciągów i wydatków wojennych, a tymczasem Napoleon stawiał coraz nowe wymagania. Rozporządzając się w Polsce, niby we własnym majątku, Napoleon rozdawał swoim generałom królewszczyzny, uwalniając ich zarazem od wszelkich podatków<sup>2)</sup>. »Nasze sprawy wewnętrzne idą tym samym trybem, — pisał Wielhorski do księcia Józefa Poniatowskiego. Głód, nędza ciągle wzrastają; jeżeli Cesarz (Napoleon) nie przyjdzie z pomocą z jakim dziesiątkiem milionów, to pokażemy światu nowy cud, tj. bankructwo razem z odrodzeniem narodu«. Ale wraz z wyczerpaniem kraju, francuzi przynieśli dwie doniosłe reformy, które, sprzyjając rozkładowi stosunków feudalnych, szeroko otwierały wrota nadciągającemu kapitalizmowi. Po pierwsze, zniesiono poddaństwo, po drugie, wprowadzono francuski kodeks cywilny. Obie reformy całkiem odpowiadały interesom stanu trzeciego i czyniły zadość żądanom jego ideologów ówczesnych.

Art. 4 konstytucji Księstwa warszawskiego głosił: »Znosi się niewolnictwo, wszyscy obywatele równi są wobec prawa«. Zgodnie z tem dekret króla Saskiego z d. 21 grudnia 1807 r. oznajmiał, że włościanie mają

<sup>1)</sup> »W początku kampanii było pod bronią 80 tys. polaków, z których około 50 tys. na żołdzie Księstwa. Ażeby dojść do tego kompletu, nabraliśmy w ciągu tego roku 23.179 rekrutów«. Z listu Wielhorskiego, ministra wojny, do Bassano, 3-go września 1812 r. Zob. S. Askenazy, Bibl. warsz. grudz. 1897 r. Potem naznaczono nowy pobór 25 tys. rekrutów.

<sup>2)</sup> W dzisiejszem Królestwie Polskiem powstało w ten sposób 37 francuskich majoratów, zniesionych później przez rząd rosyjski. Zob. Anuczin »Rosyjskie majoraty w Polsce«. Russkaja Starina 1893 r.

prawo opuszczać swoich panów, a ci ostatni mogą wydać włościan z majątków. W ten sposób wszystkie grunta uznano za własność prywatną obywateli, a chłopci przemienili się w »wolnych« dzierżawców. Oprócz ziemi, obszarnicy utrzymali się przy władzy policyjnej nad włościanami, jako wójtowie gmin, i pozostawili pańszczyznę, jako formę wynagrodzenia za użytkowanie przez chłopów z ziemi. Reforma włościańska w tej swojej postaci miała głęboki wpływ na dalszy rozwój gospodarczy Polski. Tysiące chłopów porzuciło swoje wsi i gospodarstwa, jednocześnie zaś poczęła wzrastać klasa robotników wiejskich.

Nowy kodeks cywilny, jako twór zwycięskiej burżuazji francuskiej, służył za wyraz jej interesów i był zarazem odbiciem ustroju ekonomicznego Europy zachodniej. Kodeks tego rodzaju nie mógł by odpowiadać stosunkom kraju z panującą gospodarką naturalną, a więc i utrzymać się tam. To też fakt, że kodeks francuski nie tylko nie zniknął wraz z Księstwem warszawskim, jak większość innych instytucyj francuskich, ale przetrwał do dzisiejszego dnia, — fakt ten dowodzi jaknajoczywiściej, że ustrój społeczny ówczesnej Polski spoczywał na podstawach, nie różniących się zasadniczo od francuskich; innemi słowy, że wówczas w Polsce gospodarka towarowa miała przewagę nad naturalną.

W Księstwie warszawskim istniały już wszystkie główne warunki rozwoju kapitalizmu: kapitał, proletaryat i rynek; ale ten ostatni nie był polskiemu przemysłowi zapewniony. To też nowy rząd niezwłocznie poczynił zarządzenia w celu zabezpieczenia rynku wewnętrznego od współzawodnictwa zagranicznego. »W r. 1809 zniesiono szczątki dawnych ceł wywozowych i ułożono nową taryfę, umiarkowanie-protekcyjną, przyczem nałożono stosunkowo nieznaczne cła na wyroby, których wówczas

w kraju nie wytwarzano, natomiast bardzo wysokie na te wyroby, których już dostarczał przemysł miejscowy« (Janzuł). Zresztą dla wyrobów saskich otwarto wolny dostęp do Polski, gdzie też fabryki saskie znalazły »bardzo obszerny rynek zbytu« (Janzuł).

Inne zarządzenia miały na celu głównie przyciągnięcie do Polski zagranicznych fabrykantów i majstrów; w tym duchu wydano dwa rozporządzenia (20 marca 1809 r. i 29 stycznia 1812 r.), obiecujące różne ulgi cudzoziemcom, przesiedlającym się do Polski. Byli wolni od służby wojskowej, od płacenia czynszu za grunta skarbowe w ciągu lat 6-iu, od ceł za przywieziony z zagranicy dobytek.

Wreszcie wśród zgiełku wojennego nie zapomniano jednak o wymaganiach kulturalnych państwa nowoczesnego. Niewiele można było zrobić w ciągu 5 lat istnienia państwa przy zupełnym braku środków; a jednak przy udziale inicjatywy prywatnej założono około 1300 szkół początkowych<sup>1)</sup>.

Wogóle w krótkim okresie Księstwa warszawskiego, burżuazya osiągnęła tryumf. Zniesiono wówczas wszystkie przegródki prawne, oddzielające burżuazję od szlachty. Burżuazya rozporządzała wszystkimi warunkami, niezbędnymi do zawładnięcia siłami produkcyjnymi kraju. Wszystko, nawet wojny sprzyjały jej, zbogacając dostawców.

Burżuazyjne zabarwienie polityki Księstwa warszawskiego w znacznym stopniu zależało od wpływu francuskiego; ale i po utworzeniu autonomicznego Królestwa Polskiego ogólny charakter polityki wewnętrznej

<sup>1)</sup> Cały kraj podzielono na okręgi szkolne. W każdym okręgu tworzyło się stowarzyszenie, które wspierało szkołę. Stowarzyszenia te miały najzupełniej wolną rękę w swoich czynnościach, np. co do programu nauki itp.



istotnie nie zmienił się. Taka ciągłość polityki tej wskazuje, że służyła ona za wyraz istniejących w Polsce klas społecznych, nie była zaś bynajmniej skutkiem przypadkowych wpływów zewnętrznych, jak sądzi p. Luksemburg.

Widzieliśmy, że w końcu XVIII w. dwie klasy społeczne — szlachta mniej zamożna i burżuazya zawarły sojusz i stały się przeważającą siłą społeczną w Polsce. Od tego czasu klasy te określały całą politykę wewnętrzną kraju. Rząd autonomiczny Królestwa Polskiego, podobnie jak dawniejszy rząd Księstwa warszawskiego, stosowały ją w życiu.

Pod żadnym pozorem nie wolno mieszać ze sobą czynności autonomicznego rządu polskiego i ówczesnego rządu rosyjskiego. Po ogłoszeniu karty konstytucyjnej, nadającej Królestwu Polskiemu zupełną autonomię, cesarz rosyjski rządził tym krajem w charakterze króla polskiego przy pomocy odpowiedzialnych ministrów polskich i bez wszelkiego udziału ministrów rosyjskich w wewnętrznych sprawach Królestwa. Okoliczność ta pozwala nam ustalić związek między stosunkiem sił społecznych w Polsce a jej polityką wewnętrzną. Ta ostatnia, jak tego należało się spodziewać, miała charakter poczęści szlachecki, poczęści burżuazyjny. W rzeczy samej: zarząd miejscowy, niższe sądy i władza policyjna nad włościanstwem, jak dawniej, były w rękach właścicieli ziemskich. Obszerne królewsczyzny sprzedano osobom prywatnym, przyczem włościanie, na mocy specjalnie wydanego prawa, z wieczystych czynszowników stali się zwykłymi dzierżawcami. Różne inne zarządzenia tego rodzaju dowodziły silnego wpływu szlachty, która posyłała do sejmu 77 przedstawicieli na 51 od stanu trzeciego.

Ale wpływ burżuazji niemniej jaskrawo wyrażał się

w zarządzeniach, mających na celu popieranie przemysłu. Przyjrzyjmy się główniejszym z nich. Już w r. 1816 rozporządzeniem Namiestnika zapewniono znaczne przywileje przesiedlającym się do Polski rzemieślnikom i rolnikom. Wolni byli od wszelkich podatków w ciągu 6-łu lat, od służby zaś wojskowej wraz z synami — na całe życie. Za dobytek swój nie płacili na granicy cła. 18 września 1820 r. wydano drugie rozporządzenie, zapewniające nowe ważne przywileje i ulgi dla cudzoziemców, którzy by chcieli w Polsce zająć się przemysłem. Osobna komisya rządowa przeznaczyła cały szereg miasteczek, dogodnych dla rozwoju przemysłowego, na osady fabryczne i obdarzyła je specjalnemi prawami i przywilejami. Zawczasu ułożono plany tych miast z oznaczeniem nowych ulic i dzielnic, tak, że koloniści zaraz po przyjeździe z za granicy znajdowali gotowe grunta do zabudowania się, przyczem w ciągu 10 lat bezpłatnie otrzymywali budulec. Około tych osad urządzano cegielnie, które za niską cenę sprzedawały kolonistom cegłę. Młyny skarbowe oddawano w posiadanie bezterminowe dla urządzenia fabryk sukna.

Wkrótce (w r. 1823) wyszło jedno jeszcze rozporządzenie namiestnika o usunięciu przeszkód przy osiedlaniu się cudzoziemców i o stosowaniu do nich ulg.

Z innych zarządzeń rządu autonomicznego, zmierzających do rozwinięcia przemysłu miejscowego, zaznaczmy utworzenie funduszu fabrycznego dla wydawania pożyczek długoterminowych zakładom przemysłowym. Z budżetu Królestwa wyasygnowano na ten cel w r. 1822 45 tys. rb., w roku następnym 90 tys., poczynając zaś od r. 1824, corocznie po 127 tys. rb. Przystąpiono również do budowania sieci dróg szosowych i regulowania rzek. Zakładano wzorowe owczarnie i składy wełny. W r. 1817 założono w głównych miastach Kró-

lestwa (w Warszawie, Płocku, Lublinie i Kaliszu) izby handlowe i przemysłowe dla popierania przemysłu i handlu. Wreszcie, w r. 1828 założono niezmiernie ważną instytucję kredytową — Bank polski, z kapitałem zakładowym 3 mil. rb. zł. (w dzisiejszych pieniądzach:  $4\frac{1}{2}$  mil.).

Dalecy jesteśmy od tego, żeby przypisywać tym i innym zarządzeniom rządu autonomicznego rozwój ekonomiczny Królestwa. Postępy ekonomiczne każdego kraju zależą, prócz bogactw naturalnych, przedewszystkiem od przedsiębiorczości mieszkańców, od poziomu oświaty i wolności, od obfitości kapitałów i od bezpieczeństwa publicznego. Rządy mogą przyczyniać się do postępów ludności w dążeniu do dobrobytu, ale nigdy nie mogą dobrobytu stworzyć. Podobnie rzecz się miała w Królestwie Polskiem. Jeżeli nie chcemy zadowolić się wyjaśnieniem powierzchownem, to musimy szukać przyczyny postępów ekonomicznych w ogólnym wzroście energii społecznej, w rozpowszechnieniu się oświaty, w rozszerzeniu wolności (zniesienie poddaństwa, zrównanie wszystkich wobec prawa itp.). W rzeczy samej, w jakąkolwiek dziedzinę życia zajrzymy, wszędzie spostrzegamy wzrost jego natężenia. Weźmy np. wzrost ludności. Nigdy nie osiągnął tak wysokiego stopnia, jak w owym okresie czasu. Według danych urzędowych, w ciągu jednego dziesięciolecia ludność Królestwa wzrosła o 20%<sub>0</sub> z górą. Ludność Królestwa, wynosząca

w r. 1819 . . . . .	3.438.718
» » 1829 . . . . .	4.137.634

— wzrosła o 698.916 osób = 20·3%<sub>0</sub>.

W stolicy kwitło życie umysłowe. W ciągu 15 lat pojawiły się tu: uniwersytet, który liczył 800 słuchaczy, akademia rolnicza, akademia medyczna, szkoła sztuk

pięknych, akademii umiejętności (Towarzystwo przyjaciół nauk), piękna biblioteka publiczna, licząca 150 tys. tomów, i wiele innych zakładów naukowych i kulturalnych. Jak ziarno, rzucone w żyzną glebę, daje plon obfity, tak w Królestwie wówczas każda inicjatywa przynosiła owoce.

Towarzystwo kredytowe ziemskie, założone w r. 1825 z inicjatywy ks. Lubeckiego, dawało właścicielom ziemskim tani kredyt (na 4<sup>0</sup>/<sub>0</sub>); wprawdzie w pierwszych czasach kurs listów zastawnych nie przekraczał 75, ale wkrótce silnie się podniósł. Nie wymagając żadnych ofiar ze strony rządu, własność ziemska w Polsce korzystała z lepszych warunków kredytowych od rządu rosyjskiego, który wówczas zaciągał pożyczki zagraniczne na 5<sup>0</sup>/<sub>0</sub> według kursu 72, wewnętrzne zaś na gorszych jeszcze warunkach. Taka przystępność kredytu w Królestwie świadczyła nie tylko o dostatku pieniędzy w kraju, ale i o zdrowym kierunku całego gospodarstwa narodowego.

Ogólne przyjazne warunki rozwoju ekonomicznego w Królestwie tłumaczą zarówno to, że cudzoziemcy tak chętnie odpowiedzieli na wezwanie rządu polskiego, jak i to, że powiodło im się w Polsce. Wśród przybyszów kilku miało środki, które im pozwoliły założyć w Królestwie niewielkie fabryki. Ale większość składała się z rzemieślników, których cały majątek składał się z narzędzi. Około 10 tys. rodzin osiedliło się w Łodzi, Zgierzu, Pabianicach, Tomaszowie, Ozorkowie, Zduńskiej Woli itd., zakładając tam warsztaty przeważnie do wyrobu sukien. Cudzoziemcy przynieśli z sobą przyzwyczajenie do wytrwałej pracy, wyrobioną technikę, wyższe potrzeby. Stali się bardzo ważnym czynnikiem rozwoju gospodarczego Królestwa. Ale nie zapominajmy, że ważne znaczenie tego czynnika zależało od przyjaznych warunków, które znalazł w Polsce.

Do przyjaznych dla rozwoju przemysłowego okoliczności zaliczyć jeszcze należy warunki celne. Kongres wiedeński zabezpieczył na »wieczne czasy« zupełną wolność handlu między Królestwem a polskimi prowincjami Prus i Austrii. Postanowienie to nie pozostało bez wpływu na politykę celną Rosyi względem Polski. Pragnąc pozostawić Polsce wolność handlu z Litwą, Rosya nie zaprowadzała granicy celnej aż do r. 1822, a w tym roku wprowadzono taryfę celną bardzo liberalną. Zasady pierwszej tej taryfy były następujące:

1. Wszystkie surowce obu krajów wolne były od ceł.

2. Wyroby rosyjskie i polskie, z materiału krajowego, obłożono cłem wysokości 1% od wartości wyrobów.

3. Wyroby rosyjskie i polskie, z materiału zagranicznego, płaciły cła 3% od wartości.

Normy te tyczyły się zarówno wywozu z Rosyi do Polski, jak z Polski do Rosyi. Tylko dla wyrobów bawełnianych i dla cukru ustanowiono cła specjalne: dla pierwszych 15%, dla drugiego 25% od wartości — dla Polski i Rosyi bez różnicy. W ciągu pierwszych 3 lat wywóz wyrobów bawełnianych i cukru z Polski do Rosyi był całkowicie wzbroniony. Tak więc, z wyjątkiem tego ostatniego niewielkiego ograniczenia na niekorzyść Polski, taryfa z r. 1822 opierała się na zasadzie całkowitej równości. Skutki jej stosowania dowiodły, że dla obu krajów była jednako pożyteczna; wnosząc z danych rosyjskich, wywóz z Rosyi wzrastał szybciej, niż przywóz towarów polskich. Podczas gdy pierwszy w ciągu 7 lat wzrósł pięciokrotnie, to drugi tylko trzykrotnie.

Wywóz z Rosji do Polski	Wywóz z Polski do Rosji <sup>1)</sup>
R. 1823 428.000 rb. sr.	731.500 rb. sr.
» 1830 2.187.000 » »	2.214.000 » »
Wzrost 411 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	203 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Cały obrót handlu polsko-rosyjskiego powiększył się w czwórnasób: z 1.159.000 rb. w 1823 r. do 4.634.000 rb. w r. 1829. Według tego samego źródła, jeżeli w początku wywóz rosyjski nie dosięgał  $\frac{2}{3}$  przywozu polskiego, to w r. 1830 wywóz i przywóz obu krajów zrównoważyły się, jak widać z następującej tabelki.

Średnio	Wywóz z Rosji do Polski	Przywóz z Polski do Rosji	Na 100 rb. przywozu do Rosji wywozu do Polski
W r. 1823—25	742.000	1.177.000	63
» 1826—28	1.521.000	2.145.000	71
» 1829—30	2.168.000	2.466.000	88
» 1830 (11 m.)	2.187.000	2.214.000	99

Dlatego też wydaje nam się niezrozumiałą i dziwną charakterystyka taryfy z r. 1822, dokonana przez p. Luksemburg, jako »zupełnie bezmyślnej z punktu widzenia Rosji« i zarazem »wielce korzystnej dla Polski«. Zaprawdę, rząd rosyjski nigdy nie zasługiwał na zarzuty zaniedbania interesów Rosji w stosunku do innych krajów. W danym wypadku widzieliśmy, że interesy Rosji nie poniosły uszczerbku. Przeciwnie, jak zobaczymy później, zarządzenia represyjne, skierowane przeciwko towarom polskim, odbiły się bardzo niekorzystnie również na wywozie rosyjskim.

Dla przemysłu polskiego, zwłaszcza dla sukiennictwa, otwarcie rynków rosyjskich było bardzo korzystne. Wskutek różnych przyczyn przemysł wełniany w Polsce szczególnie się rozwinął; z otwarciem zaś ryn-

<sup>1)</sup> Liczby zaczerpnięliśmy od Ładyżńskiego; przerobiliśmy tylko rb. asygnacyjne na srebrne, licząc  $27\frac{1}{2}$  kop. za rb. asygn.

ków rosyjskich sukna polskie znalazły zbyt szeroki w Rosyi i w Chinach.

W ciągu kilku lat wywóz sukna wzrósł z 513 tys. rb. sr. w r. 1823 do 2.315 tys. rb. w r. 1829, według ilości zaś — z 12 tys. pudów do 64.157, prócz tego w r. 1829 wywieziono do Chin 515 tys. arszynów sukna za 271 tys. rb.

Według źródeł polskich wywieziono sukna do Rosyi: w r. 1823 21.000 postawów w r. 1827 70.993 postawów

» 1825 52.470	»	» 1828 84.652	»
» 1826 71.816	»	» 1829 114.067	»

W ogólnej sumie wywozu z Królestwa Polskiego do Rosyi wywóz sukna co do wartości stanowił 85<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, na wszystkie inne towary wypadło tylko 15<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

W latach 1823—30 wywieziono z Królestwa do Rosyi towarów za 14.903.000 rb. sr., w tej liczbie sukna za 12.641.000 rb.

Z drugiej strony rynek rosyjski pochłaniał około <sup>2</sup>/<sub>5</sub> całego wytworzonego w Królestwie sukna. W r. 1829 wytworzono w Królestwie sukna za 6.000.000 rb.<sup>1)</sup> Wywieziono w tym roku do Rosyi i Chin za 2.586.000 rb.

Wszystko to świadczy, że ożywienie handlu rosyjsko-polskiego okazało istotny wpływ na rozwój sukiennictwa polskiego. Wiadomo, jakie znaczenie ma zbyt masowy dla koncentracji przemysłu i udoskonalenia techniki. Przemysł wełniany w Królestwie, podniósłszy wytwórczość swoją do 6 mil. rb., stanowił już znaczną i rozwiniętą gałąź przemysłu. Ale wypadki 1830—31 r. zadały polskiemu przemysłowi wełnianemu cios poważny i pozbawiły go rynku zewnętrznego w Rosyi. Dlatego też wpływ rynku rosyjskiego na rozkwit sukiennictwa

<sup>1)</sup> Załęski liczy 5.752.800 rb., Askenazy 6.300.000; wzięliśmy średnią liczbę.

polskiego trwał wszystkiego kilka lat, nie mógł zostawić głębszych śladów w historii rozwoju przemysłu polskiego i miał, że tak powiemy, charakter epizodyczny. A jednak wywóz sukna polskiego do Rosyi stał się ulubionym tematem dla rozpraw o zależności przemysłu polskiego od rynków rosyjskich. O wywozie tym utworzyła się cała legenda, puszczona w świat przez hr. Kankrina, szerzona przez pr. Janżuła, p. Luksemburg i in.

W 3-iem dziesięcioleciu ministrem skarbu w Królestwie był ks. Drucki-Lubecki, człowiek bardzo zdolny, chociaż bez wykształcenia teoretycznego. Stanowił on we wszystkim przeciwieństwo do rosyjskiego ministra skarbu hr. Kankrina, uczonego i pedantycznego Niemca. Odrazu, przy pierwszym spotkaniu, nie poczuli dla siebie sympatii, a teraz otwarcie się zwalczali, tem bardziej, że fama głosiła, iż Drucki-Lubecki chce usunąć Kankrina i zająć jego miejsce. W każdym razie osobisty antagonizm ministrów wielce utrudniał porozumienie się. »Właśnie w tym czasie hr. Kankrin, zaciekły protekcyjnista, poruszył kwestyę uszczerbku dla przemysłu rosyjskiego z powodu przywozu sukna z Królestwa«. »Hr. Kankrin — mówi historyk tej epoki, S. Askenazy — poprowadził kampanię, przed niczem się nie cofając. Starał się rozjątrzyć opinię publiczną w Rosyi. Z jego natchnienia zaczęły się pojawiać petycje kupców i fabrykantów rosyjskich, żądających obrony przed współzawodnictwem polskiem. Nie wahał się występować z oskarżeniami tego rodzaju, że niepodobna, aby mały kraj mógł wytwarzać taką ilość towarów, mianowicie sukna, jaką zalewa Rosyę; że to są poprostu wyroby niemieckie, systematycznie przemycane do Polski, przy udziale i pod opieką zarządu skarbowego w Królestwie«.

W Radzie państwa większość była po stronie Kankrina. Narada Komitetu skarbowego pod przewodnictwem



ks. Kurakina (20 kwietnia 1826 r.) w sprawie stosunków handlowych z Królestwem przyjęła wszystkie propozycje Kankrina. Wtedy Lubecki postarał się o posłuchanie u Mikołaja I, wyjaśnił mu rzeczywisty stan rzeczy, przedstawił dowody; że sukiennictwo w Polsce rzeczywiście przybrało znaczne rozmiary. Wyjaśnienia Lubeckiego zupełnie przekonały cara i w ten sposób projekty Kankrina nie urzeczywistniły się.

Ale legenda o kontrabandzie została podchwyciona i prawdopodobnie nie prędko zniknie z kart u niektórych historyków.

Oczywiście, p. Luksemburg nie zapomniała o niej. Przytoczywszy dane o wytwórczości sukienniczej w Królestwie w r. 1829 (5.752.000 rb.) i o wywozie w tymże roku do Rosji (8.418.000 rb.), p. Luksemburg rozumuje w następujący sposób: »Jeżeli wartość wywiezionych wyrobów przewyższa tutaj wartość wyrobu krajowego, to to się tłumaczy tem, że, prócz wyrobów polskich, do Rosji pod marką polską przywożono masę niemieckich fabrykatów, przemyconych do Polski«. Zapewne, kontrabanda istniała wówczas w Polsce, jak wszędzie, gdzie są granice celne; ale rozumowanie p. Luksemburg opiera się na grubym błędzie. Podobnie jak Janżuł, p. L. nie zauważyła, że liczby przywozu i wywozu, podane przez p. Ładyżńskiego, wyrażone są w rb. asygnacyjnych, których kurs wahał się wówczas od 27 do 28 kop. Bardzo atwo to sprawdzić: należy tylko porównać dane źródeł polskich i rosyjskich. Tak np. wywóz sukna z Królestwa do Rosji w r. 1827 wynosił

według danych Ładyżńskiego 7.218.000 rb. po 27½ kop.  
= 1.984.950 rb.

» » Radeckiego 13.200.000 złp. po 15 kop.  
= 1.980.000 rb.

Widzimy więc, że, wyrażając sumę wywozu, podaną przez Ładyżenskiego, w rublach srebrnych, otrzymujemy cyfrę, prawie nie różniącą się od cyfry Radeckiego<sup>1)</sup>.

To też wypada tylko zrobić niezbędne poprawki — a obraz odrazu się zmieni. Zgodzicie się chyba, że między cyframi 2.315 tys. rb. a 8.418 tys. rb. (8 418 tys. rb. asygn. po 27<sup>1</sup>/<sub>2</sub> kop. = 2.315 tys. rb. sr.) istnieje ogromna różnica. Ale jakie fakty, takie wywody<sup>2)</sup>.

## II.

Powstanie posłużyło za powód do zniesienia konstytucji i autonomii w Królestwie. Rządy rosyjskie w Polsce zaczęły się od chwili, gdy Paskiewicz zasiadł na zamku królewskim w Warszawie jako namiestnik i wielkorządca Królestwa. Dopiero od tej chwili można mówić o wewnętrznej polityce Rosji w Polsce.

W dziedzinie interesów materyalnych początki nowych rządów zaznaczyły się ciężkimi stratami dla Polski. Kraj, który dopiero co przeżył ciężką wojnę, musiał zapłacić Rosji ogromną kontrybucyę w kwocie 22<sup>1</sup>/<sub>2</sub>

<sup>1)</sup> Mamy jeszcze inny dowód słuszności naszego rachunku. Według danych p. Ładyżenskiego, w r. 1840 przywóz i wywóz odrazu się zmniejszyły, prawie 3<sup>1</sup>/<sub>2</sub> raza w porównaniu z r. 1839, kiedy dokonano dewaluacji. Jeżeli jednak sumę przywozu i wywozu z r. 1839 wyrazimy w rb. sr., to nie będzie żadnego skoku.

	1839		1840
	rb. asygn.	rb. sr.	rb. sr.
Przywóz z Królestwa . . . . .	2.629.000	723.000	736.120
Wywóz z Rosji . . . . .	6.994.000	1.923.000	1.958.320
Obroty . . . . .	9.623.000	2.646.000	2.694.440

<sup>2)</sup> W polskich źródłach nie może być takiego błędu. Oceniają one wartość produkcji sukienicznej (7 mil. łokci) na 42 mil. złp., wywóz zaś w r. 1827 wynosił 13·2 mil. złp.

mil. rb. zł., a prócz tego utrzymywać swoim kosztem stotysięczną armię rosyjską, która w ciągu dwóch lat (1832 i 1833) kosztowała Skarb polski (do r. 1867 Królestwo zachowało osobny budżet) — 19.341.567 rb.; później wydatki te zniżono, od r. 1839 wynosiły  $4\frac{1}{2}$  mil. rb. rocznie. Tem cięższe było to brzemie dla Królestwa, że jego środki znacznie się zmniejszyły skutkiem rozdawiania ziem skarbowych. Rozdarowano 173.748 dzieściń ziemi w postaci 138 majoratów, które przynosiły conajmniej 500 tys. rb. czystego dochodu<sup>1)</sup>.

Niezwłocznie po ukończeniu wojny wprowadzono (z d. 24 listopada 1831 r.) nową taryfę celną, która silny cios zadała przemysłowi i handlowi polskiemu. Podczas gdy towary rosyjskie, idące do Królestwa, płaciły według liberalnej taryfy 1822 r. niskie cła, to towary polskie, idące do Rosyi, obłożono wysokimi cłami, równającemi się 3, 10, 12 i 15% wartości. Nowa taryfa była jednostronna: ułatwiała wywóz towarów rosyjskich do Królestwa, stawiała przeszkody zbytowi towarów polskich w Cesarstwie.

Skutki zastosowania taryfy r. 1831 objawiły się bardzo prędko. Wywóz z Królestwa do Rosyi w ciągu najbliższych lat zmniejszył się w czwórnasób, mianowicie spadł z 2.768.000 rb. w r. 1829 do 691.000 rb. w r. 1836. Przywóz towarów rosyjskich do Królestwa w ciągu pewnego czasu wzrastał, w r. 1834 przewyższał wywóz towarów polskich 3, 7 raza (wywóz do Rosyi 794 tys. rb., przywóz z Rosyi 2.983 tys.).

Wydana w r. 1835 taryfa rosyjsko-finlandzka oparta jest na tych samych podstawach, co taryfa z r. 1831. Taryfa z r. 1835 otwiera towarom rosyjskim szeroki

<sup>1)</sup> Russkaja Starina. Kwiecień 1893. Anuczin »Majoraty rosyjskie«.

i wolny wstęp do Finlandyi; natomiast towary finlandzkie dopuszczano do Rosyi z różnemi ograniczeniami. Tylko te towary, które wymieniono w osobnych rubrykach, wolne były od ceł, z tym jednak warunkiem, że towar musiał być zaopatrzony w świadectwo pochodzenia. Wszystkie inne towary płaciły cła. Wobec różnorodnych ograniczeń, którym podlegał wywóz z Finlandyi do Rosyi, stanowił on ilość nieznaczną w porównaniu z przywozem z Rosyi. W okresie 1836—58 r. średni przywóz z Rosyi wynosił 3.328.559 rb., średni wywóz do Rosyi 571.016 rb.

Wróćmy wszakże do losów przemysłu polskiego. Po powstaniu wszystkie warunki zmieniły się na gorsze. Zaczął się odpływ pieniędzy z Królestwa, zarówno z powodu kontrybucyi, jak i z powodu nieprzyjaznego bilansu handlowego. W ciągu 17 lat (1834—50) ogólna suma przywozu z Rosyi do Polski wyniosła 38.517.000 rb., którą to sumę Królestwo spłacało towarami tylko w kwocie 45<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, pozostałe 55<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, to jest 21.053.000, musiało spłacać pieniędzmi lub weksłami.

Pomimo tak nieprzyjaznych warunków zewnętrznych i silnego zmniejszenia wywozu do Rosyi, przemysł polski nie tylko nie upadł, ale, po przebyciu kryzysu, rozwijał się dalej. Fakt ten zbija najlepiej twierdzenie, jakoby przemysł Królestwa był sztucznym tworem. O tem, jak przemysł wyszedł obronną ręką z kryzysu, opowie nam pr. Janzuł.

»Czasowy zastój w wytwarzaniu, wywołany trudnością zbytu na rynkach rosyjskich, okazał pewien pożyteczny wpływ na przemysł polski. Fabrykanci polscy, zmuszeni okolicznościami nie tylko do szukania nowych rynków zbytu, ale i do wprowadzania ulepszeń w fabrykacyi, tem samem podnieśli do pewnego stopnia zarówno technikę wytwarzania, jak i sposoby zbytu wy-

robów swoich. Wielu z nich, nie znajdując zbytu, przerobiło swoje warsztaty, przystosowując je do produkcji tkanin bawełnianych, inni ulepszyli swoje wyroby, pragnąc w ten sposób konkurować z fabrykantami rosyjskimi, niektórzy zaczęli wyrabiać gładkie nieworsowane tkaniny wełniane, jakich w Rosyi wówczas nie wyrabiano. Wytwarzanie tkanin takich, pierwiastkowo wyłącznie sprowadzanych z zagranicy, przybrało w Królestwie Polskiem znaczne rozmiary«.

Doskonałym dowodem tego, że zmniejszenie w czwórnasób wywozu do Rosyi właściwie nie wywarło głębszego wpływu na dalszy rozwój przemysłu polskiego — dowodem tego są losy głównego ogniska przemysłu — Łodzi. Dawniej był to ośrodek przemysłu sukienniczego, na nim przeto kryzys najbardziej musiał się odbić. W rzeczywistości zaś okazuje się, że nigdy Łódź nie rozwijała się tak szybko, jak w latach, następujących po zmniejszeniu się zbytu sukna w Cesarstwie. W końcu 4-go dziesięciolecia Łódź co do liczby mieszkańców wyprzedziła wszystkie miasta gubernialne Królestwa, w r. 1840 stała się znacznym miastem fabrycznym z 20 tys. mieszkańców.

#### Wzrost ludności w Łodzi

- w r. 1827 — 2.843 mieszkańców
- » 1833 — 5.730 »
- » 1840 — 20.000 (według p. Luks. — 18.600).

Znaczy to, że ta silna dźwignia, która dawniej wprawiała w ruch przemysł polski, nie przestawała działać i teraz, po zamknięciu rynków rosyjskich, że przeto tych ostatnich nie można uważać za główną dźwignię.

Drugim ważnym czynnikiem rozwoju przemysłu polskiego, zdaniem pr. Janżuła i p. Luksemburg, była dobro-

czynna działalność rządu i w szczególności Banku polskiego.

Ale gospodarka protekcyjna wcale nie jest korzystna. Tak np. czytamy u Radciga<sup>1)</sup>: »w okresie najzawziętszego protekcyonizmu (1823—57) produkcya żelaza w Rosyi nawet się nie podwoiła, podczas gdy w Wielkobrytanii wzrosła o 766<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Przyczyny zastoju naszego przemysłu uralskiego należy szukać nie w braku opieki, ale właśnie w tem, że z powodu zbytku opieki zakłady uralskie pozostały przy dawnych sposobach wytwarzania, chociaż w ciągu lat 40—50 one się zasadniczo zmieniły«. Inny ekonomista, Tuhan-Baranowski<sup>2)</sup>, pisze: »Nie potrzeba mówić, do jakiego stopnia podobne zarządzenia krępowały przemysł sukieniczny, którego wyroby rząd pragnął zmonopolizować na swoją korzyść. Póki ta gałąź przemysłu nie otrzymała wolności, póty nie mogła się rozwijać pomimo wszelkiej zachęty ze strony rządu«. Podobnych zdań możnaby przytoczyć bez liku. Taka ocena gospodarki skarbowej w równym stopniu da się zastosować do Królestwa polskiego. Zatrzymamy się tu głównie na działalności Banku polskiego, nad miarę wystawianego przez panegirystów.

Bank polski założony został przez autonomiczny rząd polski w r. 1828 i do r. 1870 był jedyną w kraju instytucją kredytu krótkoterminowego. Jasnym się więc staje, jak olbrzymie znaczenie Bank musiał mieć dla handlowo-przemysłowego życia Królestwa. Ale Bank, nie poprzestając na operacjach kredytowych, podjął się prócz tego kierowania wielu przedsiębiorstwami gospodarczemi. Ta właśnie strona działalności Banku wywołała najwięcej pochwał ze strony wielu ekonomistów, uważających Bank

<sup>1)</sup> Radcig, *Żeliezodielatelnaja promyszlenność*, str. 40.

<sup>2)</sup> *Russkaja fabrika*, str. 73.

za ważny czynnik rozwoju przemysłu polskiego. Tymczasem w zapiskach naocznego świadka znajdujemy szczegóły, które rzucają całkiem inne światło na tę działalność.

Głównym kierownikiem Banku w 4-em dziesięcioleciu był jego wice-prezes, Henryk Łubieński. Człowiek ten — opowiada jeden z urzędników Banku<sup>1)</sup> — bardzo niewielkiego wykształcenia, uważał się nieomal za Napoleona w miniaturze i za dobroczyńcę rodaków. Mając takie przeświadczenie o swojej wielkości, piastując władzę nie tylko w Banku, lecz dzięki zaufaniu rządu w całym Królestwie, Łubieński galopem przechodził od jednej niedorzeczności do drugiej, jeszcze bardziej awanturniczej; koniec końców, wszystko to musiało wywołać fatalny kryzys...

»Zaprowadziwszy w Banku dyscyplinę prawie wojskową, wice-prezes codziennie o godz. 8 zrana bawił się w przegląd urzędników od stóp do głów, bacząc, czy wszyscy są umyć i ogoleni; jedni tylko woźni mieli prawo nosić wąsy i brodę, według określonej formy«.

Słowem, p. dyrektor postępował jak prawdziwy biurokrata, zwracający główną uwagę na porządek zewnętrzny i dyscyplinę, ale nie umiejący kierować przedsiębiorstwem. Wszystko to odbiło się na losach zakładów, którymi Bank zarządzał. Przytoczymy kilka przykładów.

»Żyrardów wyglądał na istną karykaturę, póki pozostawał pod zarządem Banku«. Dyrektorem mianowano przez protekcję człowieka, który nie miał żadnego pojęcia o rzeczy. Nic dziwnego, że przedsiębiorstwo przynosiło straty. Wreszcie zdecydowano się je sprzedać

---

<sup>1)</sup> Dod. do Przeglądu Tyg., 1885, zesz. 6, 7 i 8. »Kartki z dziejów Banku polskiego«.

spółce Hille i Dittrich, która doprowadziła je wkrótce do świetnego stanu. To samo powtórzyło się w papierni w Jeziornie, której dyrektorem mianowano pewnego zgoła niekompetentnego młodzieńca, syna urzędnika Banku. Fabryka przynosiła przeszło 10 tys. straty rocznej, póki nie przeszła w ręce prywatne. Tartak w Jaworzu, w pow. opatowskim, również przynosił straty; Bank zmuszony był zamknąć go, drogie zaś maszyny sprzedać na szmelc. Zakłady górnicze w Niwce, Sielcu i Bobrzy, które pochłonęły ogromne sumy, koniec końców również upadły. »Co się stało z tymi kolosami — woła przytoczony autor — które miały podnieść produkcję żelaza do niebywałych w kraju rozmiarów, a teraz drzemią, niby w śnie letargicznym«... »Były to — ciągnie on dalej — złote czasy dla urzędników górniczych, brylantowe zaś dla dostawców. Wszyscy radowali się bez pamięci, urządzali istne orgie pieniężne, nie zaglądając w przyszłość, jakgdyby środki Banku były niewyczerpane«.

Do złego zarządu przyłączyły się jeszcze malwersacje. Jedna z nich wywołała głośny skandal. Kilku urzędników, których obowiązkiem było niszczyć wycofane z obiegu pieniądze papierowe, skorzystało z braku kontroli i zamiast palić pakiety z banknotami, zaczęli je zastępować zwykłym papierem a pieniądze kładli do kieszeni. O wszystkich tych nadużyciach ogół dawno wiedział, ale car dowiedział się o tem dopiero przez zagranicę. Prezes i wiceprezes oddani zostali pod sąd i skazani na więzienie. Prócz tego dla pokrycia strat, spowodowanych różnemi nadużyciami, sprzedano wszystkie nabyte przez Łubieńskiego majątki i fabryki, przyczem brakujące 1.650 tys. rb. zł. zabezpieczono na jego majątku rodowym Guzowie.

Powyższa charakterystyka działalności Banku różni



się wielce od pochwał, których mu zwykle nie szczędzą. Jeżeli jest nawet przesadzona, to wszakże nie pozostawia wątpliwości, że rola Banku w rozwoju przemysłowym Królestwa była oceniana zbyt wysoko przez pisarzy rosyjskich i polskich. Zakłady górnicze, źle prowadzone przez Bank, musiano po 9-letniej próbie, w r. 1843 znowu oddać w zawiadywanie komisji skarbu. Ale i nowy zarząd nie poprawił położenia. Zakłady skarbowe funkcjonowały licho, póki nie przeszły stopniowo w ręce prywatne. Obecny kwitnący stan górnictwa w Królestwie zawdzięczamy wyłącznie przedsiębiorstwom prywatnym. W rozpatrywanym zaś okresie, przy przewadze w górnictwie gospodarki skarbowej, rezultaty wytwórczości były bardzo nieznaczne.

Wytopiono cynku — pudów <sup>1)</sup>			
1835 . .	153.450	1860 . .	112.200
Wytopiono żelaza — pudów			
1840 . .	1.281.000 <sup>2)</sup>	1865 . .	1.351.000 <sup>3)</sup>
Wydobyto węgla kamiennego — pudów			
1840 .	6 mil. (Kontkiewicz)	1865 .	10.742.931

Całkiem inny ujrzymy obraz, jeżeli z dziedziny gospodarki skarbowej przejdziemy do działalności prywatnej. Wspominaliśmy już o szybkim rozwoju Łodzi w 4-em dziesięcioleciu; we wzroście tym, jak w zwierciadle, odbił się rozwój przemysłu bawełnianego, który po latach 30-u stał się jedną z najważniejszych w Królestwie gałęzi wytwarzania. Liczba wrzecion w przędzalniach bawełny w Królestwie wzrosła z 7.300 w r. 1836 do 116.200 w r. 1863. Wartość zaś produkcji wyrobów bawełnianych doszła w r. 1861 do 8.091.000 rb. Prze-

<sup>1)</sup> Produkcya wahała się od 60 do 220 tys. pudów.

<sup>2)</sup> Kontkiewicz, Przegląd techniczny.

<sup>3)</sup> Radcig, tamże, str. 41.



myst wełniany, przystosowując się do nowych warunków, nie przestawał się rozwijać i doskonalić; w r. 1866 produkcja jego wynosiła 7 mil. rb. W 6-em dziesięcioleciu szybko rozkwitnął przemysł cukrowniczy, który nie tylko zaczął zaspakajać potrzeby wewnętrzne, ale już w 7-em dziesięcioleciu nadmiar produkcji wywoził do Cesarstwa.

#### Produkcja cukru w Królestwie

1847/8 . 106.460 pudów 1869/70 . 1.200 tys. pudów

Z powodzeniem również rozwijały się w Królestwie: przemysł mechaniczny i budowy maszyn, garbarski, piwowarski i przemysł rolniczy, jak gorzelnie, młyny.

Niepodobna dziś nakreślić jako tako dokładnego obrazu stopniowego rozwoju przemysłu w Królestwie, z powodu braku zadawalających danych statystycznych. Dane zbierano według różnych systemów, przez różne urzędy; wszystkie one grzeszą mniejszą lub większą niedokładnością. Na dobitkę źródła przytaczają je bez należytych wskazówek, które by umożliwiły przegląd krytyczny. Tak tedy materiał statystyczny, dotyczący przemysłu polskiego, zawiera szereg liczb, na każdym kroku przeczących sobie wzajemnie. Jakiż np. wniosek wyciągnąć można z szeregu liczb, zaczerpniętych z różnych źródeł a określających rozmiary przemysłu wełnianego w Królestwie?

1845 . . . .	1.885.114 rb.	1879 .	26.597.000 rb.
1860 . . . .	4.354.000 »	1886 .	18.551.000 »
1866 . . . .	7.134.483 »	1890 .	35.500.000 »
1870 } spr. gub. .	3.935.656 »	1891 .	20.001.000 »
	intendant. 8.444.283 »	1896 .	66.565.000 »
1873 . . . .	4.773.000 »		

Rozumie się, że tego rodzaju statystyka pozwala »dowodzić« co się żywnie podoba. Można utrzymywać,

że od r. 1879 do 1891 przemysł wełniany zmniejszy się o 6'6 mil. rb., ale również można mówić o bezprzykładowym wzroście, ponieważ od r. 1886 do 90 produkcja podwoiła się.

Pokażemy dalej, jak niektórzy autorowie nadużywają takiego stanu rzeczy, byle by znaleźć potwierdzenie dla ulubionych swoich teoryj.

W rozpatrywanym przez nas okresie czasu zrobiono pierwsze trzy próby obliczenia całej produkcji fabrycznej Królestwa. Ponieważ mimo wszelakich braków wiadomości te nie są bez znaczenia, przeto podajemy tu następującą tabelkę<sup>1)</sup>.

	1845	1857	1864
Materye włókniste . . .	4.788.965 rb.	8.609.449 rb.	10.440.000 rb.
„ roślinne . . .	1.389.091 „	5.598.159 „	28.829.000 „
„ zwierzęce . . .	837.667 „	1.955.664 „	3.727.800 „
„ mineralne . . .	2.801.836 „	5.115.320 „	7 037.300 „
„ różne . . .	—	1.000.000 „	—
Ogólna wartość produk.	9.817.559 „	22.278.592 „	50.034.100 „
Liczba fabryk i zakładów	10.488 „	12.542 „	?
„ robotników . . .	46.397 „	56.364 „	78.323 „

Gdyby można było polegać na tych danych, to wynikało by z nich, że w ciągu 19 lat wartość produkcji wzrosła pięciokrotnie.

Szczegółowsze dane, dotyczące względnego znaczenia różnych gałęzi przemysłu, mamy z r. 1866. Wartość produkcji była wówczas następująca.

Przemysł wełniany . . .	7.134.483 rb.
Gorzelnictwo . . . . .	6.527.697 „
Przemysł bawełniany . . .	6.099.474 „
„ młynarski . . . . .	6.028.405 „

<sup>1)</sup> Załęski, Statystyka porównawcza Król. Polskiego, str. 172. Dane z r. 1845 i 1857 zebrano z powodu odbywających się w tych latach wystaw rolniczych i przemysłowych w Warszawie.

Przemysł cukrowniczy . . .	5.212.354	rb.
„ garbarski . . .	2.240.163	„
Warsztaty mechaniczne i bu- dowa maszyn . . . .	2.162.456	„
Przemysł żelazny . . . .	2.120.193	„
Piwowarnie i miodosytnie .	2.084.612	„
Dystylarnie . . . . .	1.772.705	„
Fabryki płótna . . . . .	1.541.382	„
Przemysł ceramiczny . . .	1.398.486	„

Inne gałęzi nie osiągały produkcji miliona rubli.

Jeżeli porównamy wytwórczość przemysłu polskiego i rosyjskiego w 1866 r., to okaże się, że stosunek ich był jak 9 do 100. Jeżeli można polegać na danych urzędowych<sup>1)</sup>, to gub. moskiewska wytwarzała o 130<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, a petersburska o 75<sup>0</sup>/<sub>0</sub> więcej od Królestwa.

	Liczba robotnik. fabrycz.	Wartość produkcji	Ludność w r. 1867
Rosya europejska (50 gub.)	829.573	583.316.905 rb.	63.658.311
Gub. moskiewska .	112.810	119.182.422 „	
„ petersburska	60.354	90.465.796 „	
Królestwo Polskie	69.136	51.839.553 „	5.705.607

Na 1 mieszkańca wypadło w r. 1866 wytworu w Królestwie 9 rb. 8 kop., w Rosyi europ. 9 rb. 17 kop. Jakkolwiek wątpliwe są te liczby, bądź co bądź, uznać należy za fakt, że w okresie reformy włościańskiej przemysł polski zrównał się z rosyjskim, jeżeli wziąć pod uwagę różnicę w liczbie ludności. Polska w ciągu lat

<sup>1)</sup> Wojenno-statisticzeskij sbornik pod redakcją Obručewa. W. Iljin uważa liczby zbioru, dotyczące Rosyi, za mocno przesadzone („Razwitiie kapitalizma w Rossii“); ale i dla Królestwa korzystamy z tego samego źródła.

60-iu osiągnęła te same rezultaty, co Rosya w ciągu półtora wieku.

Dla należytej oceny postępów przemysłowych w połowie siódmego dziesięciolecia należy wziąć pod uwagę, oprócz rozmiarów produkcji, jeszcze stopień jej koncentracji, ilość stosowanych maszyn i wydajność pracy. Ze „Zbioru wojenno-statystycznego“ dowiadujemy się, że wielkich fabryk z produkcją ponad 300 tys. rb. można było w Królestwie naliczyć jaki dziesiątek. Wytwórczość największej z nich — fabryki Żyrardowskiej — doszła prawie do miliona rb. (960 tys.); dalej fabryka wyrobów wełnianych Krusche w Pabianicach produkowała za 681 tys. rb., fabryka bawełniana Szajblera w Łodzi — za 569 tys., garbarnia Temlera i Szwedego w Warszawie — za 424 tys. Oczywiście wszystkie te liczby są skromne w porównaniu z wytwórczością wielu rosyjskich fabryk ówczesnych. Według naszego źródła, fabryka Krenholmska (około Narwy) produkowała towarów w sumie  $3\frac{1}{2}$  mil. rb., dwie fabryki bawełniane w Twerze — jedna 3 mil., druga  $2\frac{2}{3}$  mil. rb. Fabryk zaś z produkcją ponad  $1\frac{1}{2}$  mil. rb. liczono w Rosyi europ. przeszło dziesiątek. Większej koncentracji wytwarzania w stołecznych gub. Rosyi towarzyszyła również większa wydajność pracy, niż w Królestwie, chociaż — jeżeli, rozumie się, można wierzyć tym danym — ogólna wydajność robotnika polskiego była nieco wyższa, niż rosyjskiego.

Na 1 robotnika w r. 1866 wypadało produkcji	
w gub. petersburskiej . . . . .	1.500 rb.
„ „ moskiewskiej . . . . .	1.050 „
wogóle w Rosyi europejskiej . . . . .	703 „
w Królestwie Polskiem . . . . .	750 „

Nizki stopień wydajności pracy w Królestwie tłumaczy się tem, że wówczas w przemyśle maszyny były

jeszcze słabo rozpowszechnione. Jedyne tylko w przędzalniach bawełny praca ręczna całkowicie została zastąpiona przez mechaniczne wrzeciona. W innych działach przemysłu przeważała jeszcze praca ręczna. Przędzalnie lnu były niewielkimi zakładami rękodzielniczymi, gdzie wytwórczość nie przewyższała średnio 447 rb. na jeden zakład i 171 rb. na robotnika (w r. 1866 przędzalni lnu było 2.085, robotników 5.450, produkcja 932.344 rb.). Fabryki tkackie w większości wypadków były to niewielkie zakłady, z ręczną pracą. Pierwsza mechaniczna tkalnia bawełniana ze 100 warsztatami założona została przez Szajblera w Łodzi w 1854 r. W trzy lata potem w Żyrardowie rozpoczęła się mechaniczna fabrykacja wyrobów płóciennych.

✕ Za ogólniejszy wskaźnik rozpowszechnienia w Królestwie wytwarzania maszynowego może posłużyć zastosowanie motoru parowego. W 5-em dziesięcioleciu maszyny parowe spotykało się tylko w największych fabrykach, np. w Żyrardowie, gdzie w r. 1845 używano maszyny parowej o sile 40 koni. W r. 1850, według Janżuła, w fabrykach łódzkich pracowały tylko 4 maszyny parowe o sile 150 koni. W 6-em dziesięcioleciu maszyny parowe poczęły szybko szerzyć się w Królestwie nie tylko w przemyśle włóknistym i górnictwie, lecz i w wielu innych gałęziach. Tak np. w r. 1857 liczono w Królestwie 4 młyny parowe. Ale bądź co bądź jeszcze w połowie 7-go dziesięciolecia w największych przedsiębiorstwach siła maszyn parowych nie przewyższała 250-300 sił koni<sup>1)</sup>.

Ludność włościańska, pozostawiona swemu losowi,

---

<sup>1)</sup> W r. 1865 Huta Bankowa miała 10 maszyn parowych, o sile ogólnej 288 koni. Fabryka żyrardowska używała maszyn o sile 250 koni parowych.

na dobitkę zaczęła odczuwać ucisk kapitalizmu, który i na wsi rozpoczął swą działalność rujnującą. Od połowy 5-go dziesięciolecia poczęły się w Królestwie ciężkie czasy, kiedy nie tylko ustał szybki wzrost ludności, ale ta ostatnia wprost zaczęła wymierać. Od r. 1847 w ciągu lat 11-u ludność Królestwa zmniejszyła się prawie o 100 tys. (w r. 1847 — 4.857.700 mieszkańców, w r. 1858 — 4.764.446).

Jakżeż sobie wytłómaczyć, że przy braku rynków zewnętrznych i zubożeniu masy włościańskiej przemysł polski robił szybkie postępy? Widocznie w Polsce wówczas zachodziło to samo, co obecnie spostrzegamy w Rosyi, to jest wzrost przemysłu obok zubożenia ludności. „Dla rynku — mówi W. Iljin — ważnym jest nie dobrobyt wytwórcy, lecz posiadanie przez niego gotówki; upadek dobrobytu patryarchalnego włościanina, który prowadził był przedtem głównie gospodarkę naturalną, może doskonale iść w parze z powiększeniem w jego rękach gotówki, albowiem im więcej chłop taki ubożeje, tem bardziej uciekać się musi do sprzedaży swojej siły roboczej, tem większą część swoich środków do życia (choćby one były skąpsze, niż dawniej) musi nabywać na rynku“.

Cała ta, rozpatrzona przez nas, ewolucya gospodarcza Polski odbiła się na jej życiu politycznem i społecznem. Z dwóch klas, które z końcem XVIII w. stały na czele ruchu reformatorskiego — średniej szlachty i mieszczaństwa — to ostatnie teraz wysunęło się na pierwszy plan. Jak w życiu gospodarczem, tak i w politycznem mieszczaństwo stało się siłą kierowniczą.

## III.

1864—1900.

Przechodzimy do trzeciego okresu rozwoju przemysłu polskiego, w którym on ostatecznie przekształcił się we współczesny wielki przemysł maszynowy. Rozpoczynamy okres ten od reformy włościańskiej z r. 1864, chociaż już wcześniej, od czasu wojny krymskiej, w całym państwie powstało ogólne ożywienie zarówno w życiu społecznym, jak i ekonomicznym. W ciągu 3 lat po pokoju paryskim (1857—1859) powstało w Rosyi 77 nowych towarzystw akcyjnych z kapitałem zakładowym 454.905.000 rb., podczas gdy od początku stulecia do r. 1855 założono zaledwie 30 towarzystw, których kapitał nie przewyższał 36.902.653 rb.<sup>1)</sup> O ożywieniu przemysłu najlepiej świadczy wzrost popytu na maszyny. W ciągu kilku lat wartość przywozu maszyn zagranicznych wzrosła z 3 do 11 mil. rb.<sup>2)</sup>

Przełom, który rozpoczął się w życiu Rosyi, dotknął i Polski, gdzie również zauważyć się dawało ożywienie ogólnie polityczne i ekonomiczne. Ale losy Polski ułożyły się inaczej, niż Rosyi. Ruch polityczny przeszedł w powstanie, ze wszystkich zaś reform jedną tylko rozciągnięto na Polskę — uwłaszczenie chłopów. Za to tę ostatnią przeprowadzono w Polsce daleko gruntowniej, niż w Rosyi, to też odbiła się głębiej na życiu ekonomicznym kraju.

Na mocy ukazu z 19 lutego 1864 r. włościanie polscy otrzymali na własność zupełną, bez żadnego wykupu całą ziemię, którą do tego czasu posiadali jako

<sup>1)</sup> Kolb, Statystyka porównawcza, przekł. ros. z dopełnieniami Korsaka.

<sup>2)</sup> Wojenno-statysticzeskij sbornik, str. 751: r. 1851—53 średnio za 3.187.600 rb.; r. 1857 — 6.218.502; r. 1859 — 11.296.612 rb.



czynszownicy lub pańszczyźniacy. Prócz tego włościanie zachowali prawo serwitutów w lasach i pastwiskach, które stanowiło ważną podporę gospodarstwa włościańskiego. W ten sposób 694.747 rodzin chłopskich stały się od razu właścicielami  $4\frac{1}{2}$  mil. dzies. ziemi (4.457.533), nie licząc 75.978 dzies. ziemi skarbowej, którą podzielono między bezrolnych i dymisyonowanych żołnierzy (Dodatek do V t. Geografii powszechnej Reclus, str. 106). Bezpośrednim skutkiem reformy było uwolnienie włościan polskich od znacznych czynszów i wielu milionów dni pańszczyźnianych w roku. Ale wszystkie dobrodziejstwa reformy rozciągnęły się na włościan bardzo nierównomiernie: skorzystała z niej prawie wyłącznie kategoria włościan zamożnych z osadami wielkości 15—50 dziesięcin i więcej. Jak reforma odbiła się na małorolnych, którzy otrzymali nie więcej jak  $1\frac{1}{2}$  dzies. (3 morgi), widać z tego, że od r. 1873 do 89 liczba takich gospodarstw zmniejszyła się prawie o jedną trzecią, innemi słowy 60 tys. drobnych właścicieli przeszło do szeregów proletaryatu (w r. 1873 — 204.705 takich osad, w r. 1889 — 144.380).

Niezwłocznie po reformie włościańskiej nastąpiła finansowa. Zniesiono odrębny budżet Królestwa. Na Polskę rozciągnięto system podatków pośrednich, istniejący w Rosyi, skutkiem czego one silnie wzrosły. Tak np. akcyza z trunków wzrosła w Królestwie, z powodu tego zarządzenia, 7 razy (w r. 1860 — 1.119.321 rb., w r. 1867 — 8.120.232 rb.). Wszystkie podatki bezpośrednie zreformowano i znacznie podwyższono. Podatki, ciężące na włościanach, wzrosły 2 i pół raza (podatek gruntowy i podymne od włościan wynosiły w r. 1859 — 1.311.060 rb., w r. 1869 — 3.245.885 rb.). Wogóle po zakończeniu reformy finansowej suma podatków, płaconych w Królestwie, wzrosła przeszło w dwójnasób.

Dochody państwowe w Królestwie wynosiły, według sprawozdań Kontroli państwa: w r. 1860 — 20.530.354 rb., w r. 1871 — 46.444.729 rb.

Ażeby płacić podatki, trzeba było mieć pieniądze, ażeby zaś zdobyć te ostatnie, były dwie drogi: należało sprzedawać albo więcej wytworów swego gospodarstwa, albo swą siłę roboczą. Pierwsza droga była dostępna jedynie dla średnich i wielkich gospodarstw, na drugą musiały się udać gospodarstwa małe. Zwiększone podatki przyspieszyły przejście drobnych gospodarzy w szeregi proletaryatu. Ale pieniądze potrzebne były nie tylko do płacenia podatków, lecz i do nabywania różnych przedmiotów użytkowych, których, z powodu taniości produkcji fabrycznej, nie opłacało się wyrabiać w domu. Powoli pieniądze stały się główną osią gospodarstwa włościańskiego.

Wcześniej jeszcze i w wyższym stopniu, niż w gospodarstwie włościańskim, pieniądze stały się motorem całej gospodarki w majątkach ziemskich. Obszarnicy musieli kupować za gotówkę siłę roboczą, narzędzia, maszyny, nawozy, nasiona, herbatę, cukier, mydło, świece, odzież, meble itd. i również gotówką spłacać podatki. W tym celu należało rokrocznie sprzedawać znaczne ilości wytworów gospodarstwa wiejskiego.

W ścisłym związku z przejściem gospodarstwa wiejskiego do systemu pieniężnego<sup>1)</sup> jest powstanie nowego rynku wewnętrznego dla produkcji fabrycznej. W szczególności wzrósł popyt na tanie materye bawełniane. Odbiło się to na wzroście przemysłu bawełnianego. Tak

<sup>1)</sup> Przejście od gospodarki naturalnej do pieniężnej stanowi proces bardzo długi, który dawno się już rozpoczął i do tej pory nie zakończył, nie tylko w Królestwie i w Rosyi, ale nawet we Francyi, Niemczech i Belgii. Tutaj wykazujemy tylko jego główne momenty.

np. liczba wrzecion w przędzalniach bawełny w ciągu 12 lat wzrosła w trójnasób (w r. 1863 — 116.200, w r. 1875 — 385.200).

Łatwo się przekonać, że wzrost ten zależał od wewnętrznego zapotrzebowania. Jedyne kraj, dokąd Polska mogła wywozić wyroby bawełniane, Rosja, wyprzedzała wówczas Polskę co do rozmiarów przemysłu bawełnianego. W początkach 6-go dziesięciolecia Rosja w stosunku do ludności liczyła wrzecion o 60% więcej, niż Królestwo, i to ostatnie przywoziło jeszcze w r. 1850 (kiedy istniała granica celna) z Rosji wyrobów bawełnianych za 11 tys. rb. W Rosji w początku 6 dziesięciolecia liczone 1.100.000 wrzecion bawełnianych, to jest 20 na 1.000 mieszk., w Królestwie w r. 1850 — 61.300 wrzecion, to jest 12·6 na 1.000 mieszk.

Wprawdzie w r. 1863 w Królestwie na 1.000 mieszk. były już 23 wrzeciona, ale i w Rosji liczba ta odpowiednio wzrosła, wciąż jeszcze przewyższając liczbę w Królestwie. Niema więc żadnej podstawy do przypuszczenia, że na wzrost przemysłu tego w 7-em dziesięcioleciu rynek rosyjski okazał jakiś znaczniejszy wpływ. W niektórych innych gałęziach przemysłu polskiego wytwarzanie dla zbytu w Rosji poczęło już odgrywać pełną rolę, z początku nieznaczną, potem coraz donioślejszą. Po zniesieniu granicy celnej (w r. 1850) najważniejszym bodźcem w tym kierunku było otwarcie kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej w r. 1862 i warszawsko-terespolskiej w r. 1866. Droga warszawsko-petersburska zbliżyła do Polski gubernie litewskie: grodzieńską, wileńską i kowieńską, nie mające własnego przemysłu (prócz Białegostoku) i stanowiące jakgdyby naturalny rynek zbytu dla przemysłu polskiego. Upřednio już, kiedy istniała granica celna i towary przewożono na osi, zbył towarów polskich w tej dzielnicy

nigdy nie ustawał. Wywóz z Królestwa do Cesarstwa skierowany był głównie na Litwę. W okresie 1848—1850 średnio wywożono fabrykatów do Cesarstwa za 856 tys. rb., żelaza za 122 tys., razem za 978 tys. Po otwarciu drogi warszawsko-petersburskiej wywóz znacznie się zwiększył, o ile na to pozwalał ograniczony popyt ze strony dzielnicy ubogiej i nierozwinięte jeszcze siły wytwórcze Królestwa. O charakterze tego wywozu i wogóle całego handlu Królestwa z Litwą i Białorusią może nam dać pojęcie ruch towarowy na stacji Praga-Petersburska w r. 1868 (według „Wojenno-stat. zbornika“).

	Wywóz z Warszawy	Przywóz do Warszawy
Zboże, spirytus, jarzyny . . . . .	1.493.946 pud.	248.083 pud.
Cukier i miód . . . . .	650.229 „	858 „
Len konopie, olej i wyroby . . . . .	251.640 „	187.281 „
Metale i wyroby z nich . . . . .	128.745 „	121.528 „
Drzewo i wyroby . . . . .	5.847 „	719.989 „
Sól i soda . . . . .	18.583 „	645.722 „
Łój, masło, mydło, świece . . . . .	14 030 „	130.156 „
Materyały budowlane . . . . .	1.541 „	81.981 „
Rogi, kości, skóra i wyroby . . . . .	5 560 „	56.800 „
Szkło, porcelana, naczynia . . . . .	4.698 „	6 832 „
Wraz z innemi . . . . .	2.929.106 pud.	2.457.718 pud.

Rzeczą jest charakterystyczną, że z Warszawy wyprawiano koleją Petersburską głównie produkty rolnicze (zboże itp.) lub wytwory przemysłu rolnego (cukier, spirytus). Wywóz i przywóz metali prawie równoważyły się. Dowożono głównie drzewo, materyały budowlane, sól, skóry, łój, mydło, świece itp. Najważniejszym co do wartości przedmiotem wywozu był cukier, którego za granicę Królestwa (koleją petersburską) wywieziono 643.421 pud., wartości 3 mil. rb.; był to jedyny poważniejszy artykuł wywozu przemysłowego. Cukier szedł do Petersburga, Rygi, Wilna i Kowna. Z tabelki po-

wyższej okazuje się, że wzrósł nie tylko wywóz do Rosyi, ale i przywóz stamtąd. Niestety, w sprawozdaniu surowce i wyroby z nich połączono w jedną rubrykę, tak, że niepodobna określić ilości przywożonych z Rosyi wyrobów przemysłowych. Osobno pomieszczono tylko szkło, porcelanę i naczynia. W rubryce tej widzimy przewagę przywozu z Rosyi nad wywozem (6.832 pudy i 4.698 pudów).

Zatrzymaliśmy się nad temi liczbami, dotyczącemi początków większego ożywienia w handlu między Królestwem a Cesarstwem, aby pokazać, jak, w miarę wzrostu wywozu wyrobów polskich, jednocześnie wzrastał przywóz wyrobów rosyjskich. Chcieliśmy wyjaśnić znaczenie rozwoju wewnętrznego rynku Królestwa, który nie tylko pochłaniał większą część przyrostu wytwórczości przemysłowej, lecz oprócz tego zwiększał zapotrzebowanie wyrobów rosyjskich i zagranicznych. Na to nie zwrócili prawie uwagi ani pr. Janżuł, ani pani Luksemburg, lekceważący najzupełniej rynek polski. Tutaj tkwi ich błąd zasadniczy, który każe im zapatrywać się na przemysł polski jako na czyjś sztuczny wytwór.

Tabela poniższa pokazuje, jak szybko od r. 1864 wzrastał przywóz do Królestwa zagranicznych towarów wogóle, a wyrobów przemysłowych w szczególności<sup>1)</sup>.

---

<sup>1)</sup> „Wojenno-stat. zbornik“, str. 609—701. Z ogólnego przywozu drogą lądową europejską odjęliśmy przywóz przez komory Wierbołowską i Radziwiłłowską. Resztę przywozu, szczególnie wyrobów przemysłowych, można bez wielkiego błędu uważać za przeznaczoną dla Królestwa.

## Przywóz drogą lądową w rublach.

	r. 1864	1865	1866	1867	1868
Ogólny przywóz . . .	18.507.642	21.533.082	27.310.832	35.723.519	39.952.356
w tej liczbie:					
Wyroby bawełniane . .	417.400	686.936	892.715	1.168.004	—
" ze lnu i konopi	606.449	969.000	1.101.574	1.477.480	—
" wełniane . . .	574.044	849.122	1.414.828	1.871.636	—
" jedwabne . . .	434.667	603.715	673.524	872.987	—
" metalowe . . .	504.470	1.404.384	1.587.847	1.750.971	—
Maszyny i modele . . .	527.360	757.506	1.312.808	2.917.800	—
	3.064.390	5.270.663	6.983.296	10.058.878	—

Tak więc w ciągu trzech lat po reformie włościańskiej przywóz towarów zagranicznych wogóle podwoił się, przywóz zaś główniejszych kategorii wyrobów przemysłowych więcej niż potroił się. Wartość przywozu wyrobów jedwabnych wzrosła w ciągu 3 lat o 101%, lnianych o 144%, bawełnianych o 180%, wełnianych o 226%, metalowych o 247%, wreszcie maszyn o 450%. Czyż nie mamy wobec tego prawa twierdzić, że w 7-em dziesięcioleciu zapotrzebowanie różnych wyrobów przemysłowych wzrosło w Królestwie kolosalnie? A jeśli tak, to szybki wzrost ówczesny przemysłu polskiego dostatecznie tłumaczy się wzrostem spożycia miejscowego. Co więcej, wzrost przemysłu nie dorównywał szybkiemu wzrostowi rynku wewnętrznego. Przynajmniej cyfry, wyrażające wartość wytwórczości polskiej w ciągu lat 1864—1873, wskazują zwiększenie się tylko o 69%.

## Wytwórczość przemysłu polskiego (bez górnictwa).

	1864	1873
Przemysł włóknisty . . . . .	10.440.000 rb.	19.626.734 rb.
Przeróbka materij roślinnych .	28.829.000 „	45.813.334 „
"    "    mineralnych .	7.037.300 „	13.144.793 „
"    "    zwierzęcych .	3.727.800 „	6.050.906 „
Ogółem . . . . .	50.034.100 „	84.715.767 „
Na 1 mieszkańca . . . . .	9 rb. 03 kop.	13 rb. 24 kop.

Ale w rzeczywistości cyfry te są niższe od istotnych. Tak np. Załęski, porównyując katalog wystawy wie-

deńskiej z danemi urzędownikami z r. 1873, znalazł, że w tych ostatnich opuszczono dość duże fabryki, które występowały na wystawie, jak np. fabryka powrozów Piotrkowskiego w Lublinie z 370 rob. i produkcją 370 tys. rb. Źródła oficjalne podają wartość produkcji fabryki Żyrardowskiej w r. 1873 na 1.420 tys. zamiast 1.800 tys. rb. Wartość produkcji wełnianej statystyka urzędowa określa w r. 1873 4.773.241 rb., podczas gdy po 6-iu latach oceniano produkcję tę na 26.597.000 rb. Tak więc staje się oczywistem, że już w r. 1873 wytwórczość fabryk polskich znacznie przewyższała podaną wyżej cyfrę 84·7 mil. rb. Sądzymy, że wynosiła ona przeszło 100 mil. rb.<sup>1)</sup>

Od r. 1877 przemysł polski podlega wpływom nowego czynnika — ceł protekcyjnych. Po niedługim istnieniu liberalnej taryfy z r. 1868, rząd, potrzebując pieniędzy dla prowadzenia wojny i czyniąc zadość naleganiom fabrykantów rosyjskich, zaczyna od r. 1877 pobierać cła w złocie, tj. faktycznie podwyższa je o 50%; potem cła systematycznie podwyższano aż do r. 1894, kiedy, na zasadzie traktatu handlowego z Niemcami cła po raz pierwszy obniżono, przyczem Rosya i Niemcy zobowiązały się nie podwyższać ich w ciągu lat 10-iu.

W prasie rosyjskiej zdania co do wpływu systemu protekcyjnego na rozwój przemysłowy państwa podzieliły się. Organy urzędowe i pisma, hołdujące protekcyonizmowi, przypisują wysokim cłom ożywienie przemysłowe Rosyi. Prasa wolnohandlowa temu przeczy. Specjalnie w kwestyi wpływu ceł protekcyjnych na rozwój przemysłu polskiego wypowiedano przeważnie zdania, zgodne z poglądami oficjalnymi; takie zdania słyszymy np. od pr. Janżuła i p. Luksemburg. Oboje widzą w wy-

<sup>1)</sup> Załęski uważa, że cyfry statystyki urzędowej należy podwyższyć o 25%; wobec tego przypuszcza, że produkcję przemysłową w r. 1873 można ocenić na 105.895.000 rb.

sokich cłach jeden z najważniejszych czynników wzrostu przemysłu polskiego. „W końcu 8-go dziesięciolecia — mówi p. Luksemburg — przyłącza się jeszcze czwarty ważny czynnik, który w ciągu niewielu lat przeobraża przemysł fabryczny polski w wielki przemysł, jaki dzisiaj widzimy w Królestwie; czynnik ten — to polityka celna rosyjska“. A dalej: „Skutki takiego ustawicznego podwyższania taryfy były dwojakie. Przywóz zagranicznych fabrykatów i półfabrykatów szybko upadł... Drugim naturalnym skutkiem była ogólna wyższość cen“. „W ten sposób — rozumuje dalej p. Luksemburg — na rynkach rosyjskich rozszerzył się teren dla przemysłu miejscowego — rosyjskiego i polskiego — i w znacznym stopniu uwolniono przemysł od współzawodnictwa zagranicznego“. Z drugiej strony wysokie ceny monopolowe zapewniały fabrykantom potworne zyski; tak więc „od r. 1877 rozpoczął się okres gorączkowego gründerstwa i nagromadzania kapitału w szerokich rozmiarach, w połączeniu z szybkim rozwojem wytwórczości“. „Największy wzrost od r. 1870 do 1880 — dla całego przemysłu + 169<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, dla bawełnianego + 223<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, wełnianego + 450<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, płóciennego + 317<sup>0</sup>/<sub>0</sub> — jest głównie wynikiem trzech pierwszych lat (1877—80) nowego okresu polityki celnej“. Oto dane, które posłużyły p. L. za materyał.

Wartość produkcji w mil. rb.

	1870	1880
Ogółem . . . . .	63·9	171·8
Przemysł bawełniany . . . . .	10·2	33·0
„ wełniany . . . . .	4·0	22·0
„ płócienny . . . . .	1·2	5·0

Nie przeczy my, że cła protekcyjne, usuwając współzawodnictwo zagraniczne, rozszerzają pole działalności



dla przemysłu miejscowego. Ale z drugiej strony, podwyższając wszystkie ceny, w silnym stopniu zmniejszają spożycie masowe, a więc i rynek wewnętrzny. Jednym słowem, polityka protekcyjna to, co daje jedną ręką, odbiera drugą. Nie należy utożsamiać interesów przedsiębiorców z interesami przemysłu. Dla pierwszych istota rzeczy polega rzeczywiście na wysokich cenach, to jest olbrzymich zyskach. Ale dla osiągnięcia wysokich cen przedsiębiorcy starają się zmniejszyć podaż, to jest ogłodzić rynek. Dobrą ilustracją tego, jak interesy przemysłowców i przemysłu mogą być sprzeczne, jest świeży wypadek w przemyśle węglowym Królestwa. W r. 1899 zapotrzebowanie węgla silnie wzrosło, odpowiednio też podniosły się ceny. Ale właścicielom kopalń było to za mało. Pragnąc wyzyskać przyjazną koniunkturę, zmówili się i postanowili zmniejszyć wydobywanie, ażeby wymusić „głodowe ceny“. Dwa największe towarzystwa akcyjne zmniejszyły w r. 1899 wydobywanie w porównaniu z rokiem poprzednim o 14 mil. pudów. Wydobyto węgla kamiennego:

Tow. Sosnowickie w r. 1898 . . .	97.705.000 p.
„ „ „ „ 1899 . . .	89.395 000 „
	— 8.310.000 p.
Tow. francusko-włoskie w r. 1898 .	31.965.000 p.
„ „ „ „ 1899 .	26 319.000 „
	— 5.646.000 p.

Inne towarzystwa nieznacznie tylko powiększyły wydobywanie i w rezultacie w r. 1899 produkcja węgla w Zagłębiu dąbrowskiem zmniejszyła się o 7.180.000 pudów, z 249.667.760 pudów w r. 1898 do 242.488.000 pudów w r. 1899. I wszystko to zaszło przy bardzo żywym popycie na węgiel! Ale właściciele kopalń, zmniejszywszy produkcję o 3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, osiągnęli podwyżkę cen

o 60—100<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Oto rzeczywiste ceny sprzedażne na kopalniach Mortimer, Rudolf i Saturn.

Średnie ceny za korzec (6 pudów)  
1894/5—1895/6 od września 1899

Miałki węgiel . . .	17—20 <sup>1</sup> / <sub>2</sub> kop.	40 kop.
Gruby „ . . .	31 „	50 „

Przykład ten nie jest wyjątkowy. Zmowy fabrykantów w celu ograniczenia produkcji stanowią w państwie rosyjskiem pospolite zjawisko. Cukrownicy od dawna już normują ilość cukru, wypuszczanego na rynki wewnętrzne. Niedawno zorganizowali syndykat nafciarze. Piszą o syndykacie fabryk papieru i fabryk naczyń emalowanych. Monopol niciany od wielu już lat panuje w Rosyi. Wszystkim tym zmwom, ograniczającym rozmiary wytwórczości, nadzwyczaj sprzyja ograniczenie konkurencyi zagranicznej — skutek polityki protekcyjnej.

Polityka ta ma tendencję rozszerzania się na wszystkie przedmioty przywozu zagranicznego. Pierwiastkowo w Rosyi mowa była tylko o ochronie przemysłu przerabiającego, lecz później rozszerzono ją na surowce. Nawet można powiedzieć, że wzrost ceł na surowce stanowi najznamienniejszą cechę polityki protekcyjnej ostatnich czasów. W rzeczy samej, w ciągu 25 lat (1869—94) cła na fabrykaty wzrosły średnio w trójnasób (z 9 na 27<sup>0</sup>/<sub>0</sub>), na surowce zaś i półfabrykaty pięćkrotnie (z 5 do 24<sup>0</sup>/<sub>0</sub>)<sup>1</sup>.

	Surowce			Wyroby przemysłowe		
	Wartość przywozu	Cła	Prc.	Wartość przywozu	Cła	Prc.
1869	110.262	5.450	5 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	94.175	8.274	9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1879	193.879	19.828	10 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	89.766	13.143	15 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1889	160.487	30.226	19 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	48.933	13.837	28 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1894	201.067	40.014	24 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>	80.849	22.099	27 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

(w milionach rubli złotych).

<sup>1</sup>) Proizwoditeliynja siły Rossii, pod red. W. I. Kowalewskiego.

Wysokie ocenie maszyn i surowców, niezbędnych dla przemysłu fabrycznego, stanowią bardzo niekorzystny warunek dla jego rozwoju. Tak np. w r. 1894 za przywiezioną do Rosyi bawełnę zapłacono cła 23.370.000 rb. kred., za żelazo lane 15.514.000 rb., za maszyny (prócz rolniczych) 8.944.000 rb., za węgiel 2.574.000 rb. Podatek ten znacznie powiększał koszty produkcji, a co gorsza jeszcze, każda jego podwyżka wywołuje wstrząśnienie w przemyśle.

Nagle podwyższenie cel na surowce postawiło cały szereg działów przemysłu w Królestwie w bardzo trudne położenie: dla niektórych z nich było to wprost zabójcze. Do pierwszych zaliczyć należy przemysł mechaniczny i budowy maszyn. W 8-em dziesięcioleciu gałęź ta przemysłu doszła w Królestwie do znacznego rozwoju, zwłaszcza w Warszawie, gdzie istniała dosyć pokaźna liczba wielkich i dobrze urządzonych fabryk maszyn. Wśród nich odznaczała się, zarówno rozmiarami (3 tys. rob.), jak i urządzeniem, fabryka tow. akc. „Lilpop i Rau“, której kapitał zakładowy wynosił 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. rb.; znaczne też rozmiary miały fabryki: Bormana i Szwedego, Handtkiego, na prowincyi zaś fabryka kotłów „Fitzner i Gamper“ w Sosnowcu. Już w r. 1879 wartość produkcji 66 fabryk maszyn w Królestwie wynosiła 6·7 mil. rb. Wogóle przemysł ten zapuścił w kraju głębokie korzenie: rozporządzał wykwalifikowanym personelem robotniczym i tanim a dobrym surowcem zagranicznym. Węgiel i koks przywożono wówczas z zagranicy bez opłaty cła, żelazo płaciło cło nieznaczne — 5 kop. od puda, ale fabryki maszyn wolne były i od tego cła. W r. 1884 przywieziono do Królestwa około 4 mil. pudów niemieckiego żelaza i surowca, to jest przeszło półtora raza więcej od miejscowej produkcji (2.720.000 pudów w r. 1883—85).

Przywóz z Niemiec żelaza i surowca do Królestwa.

W r. 1858 . .	272.000	pudów
„ „ 1868 . .	2.740.058	„
„ „ 1875 . .	3.415.000	„
„ „ 1884 . .	4.000.000	„

W r. 1884 cło od żelaza podwyższono do 9 kop. zł. od puda, w r. zaś 1887 cło to doszło do 30 kop. na granicy lądowej (na granicy morskiej o 5 kop. mniej).

Również w 1884 r. obłożono węgiel kamienny cłem w kwocie 2 kop. zł. od puda, koks zaś płacił 3 kop. O podwyżkę ceł na żelazo zabiegali sami przemysłowcy górniczy polscy na pierwszym swym zjeździe w r. 1886. Świadczy to raz jeszcze, że pożądaniami tych lub owych grup przemysłowców nieraz przeczą ogólnym interesom przemysłu. Na wysokich cłach od żelaza i węgla zarobiły huty żelazne i kopalnie węgla, ale przemysł budowy maszyn znalazł się w krytycznem położeniu. Niezbędne surowce zdrożały do tego stopnia, że fabryki zmuszone były ograniczyć wytwarzanie; zaszedł nawet rzadki w rocznikach przemysłu wypadek, że największy w Królestwie zakład w całkowitym swoim składzie, z kapitałem, maszynami i personelem robotniczym przeniósł się do osady Kamienskoje, w gub. Ekaterynosławskiej, w pobliżu rudy krzyworskiej z jednej strony, a koksu donieckiego z drugiej (węgiel polski nie daje koksu). Inne zakłady polskie nie odważyły się na tak śmiałą emigrację, poprzestając na zmniejszeniu wytwórczości i na urządzaniu oddziałów swoich lub nowych zakładów w południowej Rosyi. Największe firmy, jak Huta Bankowa, Handtke, zakłady Milowickie, Fitzner i Gamper wzięły udział w założeniu nowych przedsiębiorstw na południu Rosyi, gdzie odrazu wyrósł ogromny przemysł żelazny i budowy maszyn.

Później przemysł budowy maszyn zdołał w Króle-

stwie znowu stanąć na nogi i obecnie znajduje się w kwitnącym stanie. Daleko smutniejszy był los fabryk, wyrabiających maszyny i narzędzia rolnicze. Przemysł ten, kwitnący w r. 1879, obecnie jest w wielkim upadku. Produkcya w ciągu 15 lat zmniejszyła się o  $\frac{2}{3}$ , podczas gdy w 4 gub. południowej Rosyi wzrosła 11 razy. Wartość produkcyi maszyn i narzędzi rolniczych:

	Królestwo	poł. Rosya
w r. 1879 . .	1.088.000 rb.	557.000 rb.
„ „ 1894 . .	381.000 „	6.183.000 „

Następująca tabelka wskazuje ilość wytworzonych w Królestwie i w Rosyi europejskiej maszyn i narzędzi rolniczych. W r. 1879 na fabryki polskie przypadła bardzo znaczna część całej produkcyi państwa; w r. 1894 w Królestwie nie wytwarzano już żniwiarek, pługów zaś bardzo nieznaczną ilość.

	1879 r.		1894 r.	
	Królestwo	Rosya eur.	Królestwo	Rosya eur.
Pługów .	5.857	8.385	1.450	74.000
Młocarni .	1.152	3.090	560	3.001
Żniwiarek	375	404	—	27.000

Upadek produkcyi maszyn i narzędzi rolniczych nie jest jedyny w swoim rodzaju. Możemy przytoczyć, jako przykład, stopniowe zamknięcie wszystkich fabryk świec po ocleniu stearyny zagranicznej; obecnie Polska otrzymuje świece stearynowe wyłącznie z Rosyi.

Widzieliśmy, że polscy przemysłowcy górniczy zabiegali o podwyżkę ceł od zagranicznego żelaza i węgla. Spełnienie ich życzeń przyniosło im wielkie korzyści, ale czy wiele na tem wygrało górnictwo? Zobaczmy najprzód, jak odbiły się wysokie cła na produkcyi wę-

głowej<sup>1)</sup>. Przy ciele  $\frac{1}{2}$  kop. od puda wydobycie węgla w Królestwie zwiększyło się w ciągu pięciolecia 1876—81 o 242<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w następnym pięcioleciu 1881—86, kiedy cło podwyższono do 1 i  $\frac{1}{2}$  kop., wydobycie wzrosło o 40<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, wreszcie od r. 1886 do 91, przy ciele 2 kop., wzrost produkcji wynosił tylko 32<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Nawet bezwzględnie wydobycie węgla w 1876—81 (przy niskim ciele) wzrastało znacznie szybciej — 12·1 mil. pud., niż w 1886—91 (przy wysokim ciele) — 7·8 mil. pudów.

Wydobycie węgla w Zagłębiu Dąbrowskiem.

1876	.	25.132.533 pud.	1886	.	120.057.000 pud.
1881	.	85.775.000 „	1891	.	158.830.730 „

Wzrost 1876—81	.	.	60.642.500 pud.	=	242 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ 1881—86	.	.	34.282.000 „	=	40 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ 1886—91	.	.	38.773.700 „	=	32 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Z danych tych mamy prawo wnosić raczej o hamującym, niż sprzyjającym wpływie wysokich ceł na rozwój przemysłu węglowego. Sprzyjających zaś warunków winniśmy szukać w dziedzinie produkcji, przede wszystkim w przejściu kopalni w ręce prywatne. Jeszcze w r. 1860  $\frac{2}{3}$  produkcji było w rękach skarbu: w r. 1860 kopalnie skarbowe wytwarzały 7·2 mil. pud., prywatne — 3·6 mil. W r. zaś 1870 na kopalniach skarbowych wydobyło 6·3 mil. pudów, mniej niż  $\frac{1}{3}$  całej produkcji, w r. 1878 skarb zupełnie przestał eksploatować kopalnie węgla. Natomiast w kopalniach prywatnych od r. 1860 do 1870 wydobycie węgla wzrosło prawie w czwórnasób (z 3·6 do 13·8 mil. pudów). Prócz sprzedaży kopalni skarbowych, na rozwój przemysłu

<sup>1)</sup> Do r. 1877 cło wynosiło  $\frac{1}{2}$  kop. kred. od puda; w r. 1877—81:  $\frac{1}{2}$  kop. zł.; w 1882—3: 1 kop. zł.; w 1883—85:  $\frac{1}{2}$  kop. zł.; w 1886—93: 2 kop. zł.; w 1894—1900: 1 kop. zł.

węglowego okazała wielki wpływ ustawa o „wolności górniczej“ z r. 1870. Ustawa ta przyznawała właścicielom ziemskim tylko prawo do powierzchni, wewnątrz zaś, ze wszystkimi znajdującymi się tam minerałami, ogłosiła za własność państwa, które, na zasadzie koncesyi, pozwala wydobywać je każdemu, kto pierwszy wyrazi chęć zajmowania się eksploatacją. Kandydatów zaraz zjawilo się dużo i wkrótce po wydaniu ustawy zaczęły się tworzyć górnicze towarzystwa akcyjne. W r. 1873 powstało „Warszawskie Towarzystwo górnicze“, w r. 1876 „Tow. francusko-włoskie“, w tymże roku austriacki Laenderbank przystąpił do eksploatacji węgla dąbrowskiego. Na pojawienie się wielkich przedsiębiorstw, prócz powyższych przyczyn, wpływało zwiększające się zapotrzebowanie węgla. Już od r. 1860 do 70 przewóz węgla koleją Warszawsko-wiedeńską zwiększył się pięciokrotnie: w r. 1860 przewieziono 3.513.671 p., w r. 1870 — 17.714.868.

Powstanie nowych przedsiębiorstw okazało swój wpływ już w r. 1873, kiedy wydobyte węgla odrazu wzrosło o 17<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w następnym zaś roku — o 17<sup>6</sup>/<sub>0</sub>.

Wydobyto węgla według Łempickiego:

w r. 1872	.	290	tys. tonn
„ „ 1873	.	340	„ „
„ „ 1874	.	400	„ „
„ „ 1876	.	460	„ „

Największe zwiększenie było w latach 1877 i 78, podczas wojny tureckiej, która wywołała, dzięki wielkim zamówieniom rządowym, znaczne ożywienie w przemyśle. W r. 1877 wydobyto 610 tys. tonn, w r. 1878 — 910 tys.

Potem produkcya rosła znacznie wolniej, ale wogóle, jak już zauważyliśmy, wydobyte najwięcej wzra-

stało do r. 1884, to jest przy niskich cłach. d r. 1876 do 84 wydobycie wzrosło w czwórnasób, w następującym ośmioleciu — tylko o 70<sup>1</sup>/<sub>0</sub>.

Co się tyczy wytwarzania żelaza, to niewątpliwie osiągnęło ono świetne postępy właśnie w okresie polityki protekcyjnej<sup>1)</sup>.

Wytopiono żelaza w Królestwie średnio rocznie:

1866—70 . .	1.285 tys. p.	średni wzrost roczny	
1871—75 . .	1.860 „ „	115 tys. p. czyli	9 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1876—80 . .	2.112 „ „	50 „ „ „	27 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1881—85 . .	2.759 „ „	129 „ „ „	6 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1886—90 . .	5.083 „ „	465 „ „ „	17 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1891—95 . .	10.002 „ „	984 „ „ „	19 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
1896—98 . .	14.386 „ „	1.461 „ „ „	15 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Do r. 1886 roczne wzrastanie produkcji żelaza wynosiło około 100 tys. pudów czyli 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>; od r. 1886 970 tys. pudów czyli 17<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Wogóle od r. 1886 do 98 produkcja wzrosła przeszło pięciokrotnie: w r. 1886 — 3.006.843 p., w r. 1898 — 16.069.931 p.

Ponieważ przywóz żelaza niemieckiego w r. 1884 dosięgał 4 mil. pudów, jasna więc rzecz, że nawet zupełne ustanie tego przywozu zaledwie w słabym stopniu mogło by wpłynąć na tak kolosalne zwiększenie produkcji w Królestwie (13 mil. p. w ciągu 12 lat). Prawie w tym samym stosunku powiększyła się produkcja również w Cesarstwie (przeszło w czwórnasób): w r. 1886 — 32<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. p., w r. 1898 — 135.6 mil.

Przytem przywóz żelaza z zagranicy nie tylko nie zmniejszył się z powodu takiego powiększenia produkcji wewnętrznej, ale nawet w ostatnich latach wzrastał

<sup>1)</sup> Cło od 1868 do lipca 84 r. 5 kop. od puda, od 1 lipca 84 r. 9 kop., od 1 marca 85 r. 12 kop., od 1 marca 86 r. 15 kop., od 1887 r. 25 kop., od 1891 r. 35 kop., od 1894 r. 30 kop.



szybciej od tej ostatniej. Od r. 1893 do 96 produkcja w państwie wzrosła o 40%, przywóz zaś — o 62%; w ogólnem spotrzebowaniu żelaza w państwie udział produkcji zagranicznej wynosił w r. 1893: 30·8%, w r. 1896: 34·2%.

	Wytopiono żelaza w państwie	Przywieziono żelaza zagr.	Procent
1893 . .	70.863 tys. p.	31.586 tys. p.	30·8%
1896 . .	98.414 „ „	51.126 „ „	34 2%

Od r. 1893 do 1898 spożycie żelaza w państwie powiększyło się z 102 449.000 p. do 193.021.000 p., to jest o 18% czyli 18·1 mil. p. rocznie. Rzecz jasna, takie olbrzymie zapotrzebowanie nie może być skutkiem ceł, które podniosły ceny żelaza w porównaniu z zagranicznymi więcej niż o 100%. Gdyby żelazo staniało w Rosyi, to spożycie znacznie by wzrosło, a z rozszerzeniem rynku wzmogłaby się produkcja, chociaż przedsiębiorcom wypadło by się zadowolić skromnemi 5—10% dywidendy zamiast dzisiejszych 40%. Tak więc fakty przytoczone świadczą, że przyczyny szybkiego rozwoju przemysłu żelaznego szukać należy w ogromnym wzroście zapotrzebowania, nie zaś w wysokich cłach, które na spożycie musiały wpływać hamująco<sup>1)</sup>. Wszystko to w równym stopniu stosuje się do Królestwa.

Na rozwój przemysłu bawełnianego w Królestwie wysokie cła miały nie większy wpływ, niż na górnictwo. W rzeczy samej w ciągu 12 lat od 1863 do 75 r. liczba wrzecion bawełnianych zwiększyła się o 232%, w ciągu zaś lat 14 polityki protekcyjnej (1875—89) wzrost wynosił zaledwie 37%. Nawet bezwzględnie biorąc, roczny przyrost wrzecion w pierwszym okresie był dwa razy większy, niż w drugim.

<sup>1)</sup> O wpływie polityki protekcyjnej na przemysł żelazny w Rosyi, zob. Radcig „Żeliezodielatielnaja promyszlennost“.

## Liczba wrzecion.

1863 . .	116.200	Średni przyrost roczny
1875 . .	385.500	1863—75 . .
1889 . .	528.935	1875—89 . .

Wprawdzie p. Luksemburg (za Janzułem) znalazła, że liczba wrzecion w ciągu 9 lat, od 1877 do 86 r., wzrosła o 134<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, ale gwoili takiego wywodu musiała wpaść w małą sprzeczność, mianowicie oznaczyć dla r. 1877 liczbę wrzecion: 216.640, tuż za tabelką, gdzie podano następujące liczby: 289.500 dla 1870, 385 500 dla 1875 i 449.600 dla 1879 r. Nic dziwnego, że porównywając pełną liczbę wrzecion (w r. 1886 505.622) ze zmniejszoną do połowy (w r. 1877) p. L. otrzymuje pożądane rezultaty.

Dla przemysłu wełnianego p. L. oznacza wzrost produktyjności w ciągu dziesięciolecia 1870—80 na 450<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, co ma dowodzić wpływu wysokich ceł. Przytem przyjmuje wartość produkcji w 1870 r. 4 mil. rb. i w r. 1880 22 mil. Tymczasem obok liczb raportów gubernatorskich (w r. 1870 3.935.656 rb.), mamy dla tego samego roku liczbę intendatury warszawskiej — 8.444.283. Mówiliśmy już, jak niedogodnem jest porównywanie wartości produkcji w różnych latach; teraz zauważymy, że z liczbą 1880 r. (22 mil. rb.) moglibyśmy z tem samym prawem zestawić liczbę Departamentu handlu i przemysłu: 18.5 mil. rb. dla r. 1886 i stąd wnioskować o upadku tego przemysłu.

Wogóle liczby, wyrażające wartość produkcji, mało nadają się do określenia szybkości rozwoju przemysłowego w różnych okresach. Bądź co bądź można wykazać, że nawet te liczby nie potwierdzają panującego mniemania o wyjątkowo szybkim rozwoju przemysłu polskiego w okresie ceł protekcyjnych. W rzeczy samej, zestawmy następujące dane oficjalne o wartości produkcji fabrycznej w Królestwie:

W r. 1857	21.278.592 rb.			wzrost
„ „ 1870	63.943.070	„	„	w ciągu lat 13 o 201 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ „ 1885	185.822.200	„	„	15 o 191 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ „ 1896	294.000.000	„	„	11 o 58 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Wypływa z tego, że w okresie 1857 – 70 r. wzrost produkcji wynosił średnio rocznie: 15·5<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w okresie 1870 – 85: 13<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, w okresie 1885 – 95: 5·3<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. Innymi słowy: okres największego rozwoju systemu protekcyjnego, 1885 – 96, odznacza się stosunkowo najmniejszym wzrostem produkcji. Powtarzamy: nie przywiązujemy wagi do tych liczb, przytaczamy zaś je dla tych, kto szuka w nich dowodu zależności szybkiego wzrostu produkcji od polityki protekcyjnej.

Po rozpatrzeniu sprawy tej, przejdźmy do kwestyi rynków rosyjskich. Kwestyę zbytu wyrobów polskich w Rosyi i współzawodnictwa przemysłu polskiego z moskiewskim podnieśli w połowie 9-go dziesięciolecia fabrykanci moskiewscy. O kwestyi tej pisała część prasy rosyjskiej z pewną namiętnością. Do fabrykantów i publicystów wkrótce przyłączyli się również ekonomiści, którzy szukali przyczyny szybkiego rozwoju przemysłu polskiego w szerokim zbycie na rynkach rosyjskich. Niestety, dla zbadania sprawy tej korzystali z bardzo ograniczonego zapasu faktów; cały obszerny materiał, ogłaszany przez ministerjum komunikacji o ruchu towarowym na kolejach żelaznych, dotychczas pozostaje nieopracowany<sup>1)</sup>. Z drugiej strony kwestyę zawsze przedstawiano jednostronnie: starano się wyjaśnić, jakie towary i w jakiej ilości wywozi Królestwo do Rosyi, nie zadając sobie trudu nakreślenia ogólnego obrazu stosunków ekonomicznych między Rosyą a Królestwem. Mało zwracano uwagi na to, że równoległe z wywozem

<sup>1)</sup> Zob. przypisek.

towarów polskich do Rosyi, w Królestwie otwierał się coraz szerszy rynek zbytu dla wyrobów rosyjskich. Podczas gdy przemysł rozwijał się w Polsce, nie pozostawał on przecież na tem samym miejscu w Rosyi. Według danych, przytoczonych w raporcie ministra skarbu (na r. 1900), wartość produkcyi fabryk i zakładów przemysłowych (prócz płacących akcyzę, młynów i górnictwa) w całym państwie wynosiła:

W r. 1877 . . .	541 mil. rb.
„ „ 1888 . . .	802 „ „
„ „ 1897 . . .	1816 „ „

Wzrost w ciągu 20 lat wynosił według tych danych 235%; co się tyczy ich dokładności, to, jakkolwiek ta jest bardzo wątpliwa, jednak pochodzą z tego samego źródła, co dane o przemyśle polskim. Dlatego, chociaż nie ulega wątpliwości, że przemysł polski robi wogóle szybsze postępy, niż rosyjski, jednak różnica w szybkości nie jest zbyt wielka. Również wytwór przemysłowy, przypadający na głowę ludności w Królestwie, wyższy jest, niż w Rosyi, ale przewaga Królestwa — 37% więcej — stosunkowo nie jest znaczna i nie odpowiada zapatrywaniu na Królestwo, jako na kraj bardzo przemysłowy.

Wytwórczość fabr. w r. 1893	Na głowę ludności
Rosya eur. . . . . 1.466 998.000	15 rb. 57 kop.
Królestwo . . . . . 229.485.000	24 „ 27 „

Należy wziąć jeszcze pod uwagę jedną okoliczność: trzy gub. litewskie, wileńska, kowieńska i grodzieńska, mają bardzo nieznaczny własny przemysł. Pod względem gospodarczym kraj ten stanowi jeden okręg z Królestwem, dla którego przemysłu jest jakby naturalnym, niejako wewnętrznym rynkiem. Jeżeli pozostawimy na

stronie historyczno-administracyjnej, dosyć sztuczne granice Królestwa i będziemy rozpatrywali 13 tych gub. jako całość, to znajdziemy, że na głowę ludności wypada tu 17·7 rb. wytworu przemysłowego, podczas gdy w pozostałych 47 gub. Rosyi europ. 16·1 rb.

Dotychczas sama gub. moskiewska wytwarza towarów fabrycznych więcej, niż całe Królestwo, a nawet gub. petersburska niewiele tylko ustępuje mu pod tym względem. W r. 1893 gub. moskiewska wytworzyła za 276·8 mil. rb., petersburska za 212·9 mil., Królestwo za 229·5 mil. rb.

Jeżeli przy tem wszystkiem Królestwo wywozi wyroby przemysłowe w dosyć znacznej ilości do Rosyi, to jest to głównie następstwem specjalizacji przemysłu. W Królestwie rozwinął się pewien szereg fabrykacji, podczas gdy inny szereg znajduje się w stanie zarodkowym. Jeżeli podzielimy ważniejsze gałęzi przemysłu na trzy grupy wedle stopnia ich rozwoju w Królestwie, to otrzymamy następującą tabelkę.

Wartość produkcji przemysłowej w r. 1894—95.

	Państwo rosyjskie (w tys. rublach)	Królestwo	Stos. proc. pr. Król. do pr. państwa
1. Wyroby wełniane i mieszane	185.600	74.334	40%
2. Wyroby bawełniane, lniane, jutowe, metalowe, cerami- czne, papierowe, produkty zwierzęce . . . . .	807.696	117.418	14·5%
3. Wyroby jedwabne, środki spożywcze, obróbka drze- wa, produkty chemiczne .	658.605	55.770	8·3%

Rzeczą jest naturalną, że wyroby pierwszej grupy — wełniane i mieszane — przeznaczone są głównie na wywóz do Rosyi i że uzależnione są zupełnie od rynku rosyjskiego; jest to najbardziej kwitnąca gałąź przemysłu polskiego, szukająca sobie zbytu nawet za gra-

nicami Rosyi<sup>1)</sup>. Odwrotnie, produkcja wyrobów jedwabnych, środków spożywczych, obróbka drzewa, przemysł chemiczny znacznie pod względem ilościowym ustępują rosyjskim.

Komisya, wyznaczona w r. 1886 do zbadania, między innymi, kwestyi zbytu wyrobów polskich w Rosyi, doszła do wniosku, na podstawie wywiadów u 141 wielkiej fabryki z produkcją, wynoszącą  $\frac{1}{3}$  całej produkcji przemysłowej Królestwa — że 50—55% wyrobów polskich przeznaczone są dla Rosyi.

P. Luksemburg utrzymuje, że „Rosya pochłania co najmniej  $\frac{2}{3}$  wyrobów przemysłu polskiego“. Ale jakkolwiek się rzeczy mają, łatwo dowieść, że Królestwo nie posiada wielkiego nadmiaru wyrobów. W rzeczy samej, przypuśćmy, że każdy mieszkaniec Rosyi europ. i Królestwa spożywa rocznie jednakową ilość wyrobów. Podzielmy następnie ogólną produkcję Rosyi europ. i Królestwa przez liczbę mieszkańców. Okaże się, że przypuszczalne spożycie Królestwa równa się 155·8 mil. rb., pozostaje dla wywozu — 73·7 mil. rb. czyli 32% produkcji. W rzeczywistości rozporządzalny nadmiar musi być mniejszy, ponieważ w Królestwie ludność jest znacznie liczniejsza i kulturalniejsza, niż w Rosyi, przeto więcej ma potrzeb. Tak np. w Rosyi na 1 mieszk. wypada spożycia cukru 10 funtów, w Królestwie 15. Na podstawie wszystkich tych rozważań, dochodzimy do

---

<sup>1)</sup> Z 26 fabryk, osobiście zwiedzonych przez Janzuła i sprzedających swoje wyroby wyłącznie w Rosyi — 18 przerabiało wełnę, a produkcja ich wynosiła 4 mil. rb.; z liczby fabryk, przeważnie sprzedających w Rosyi, 16 przerabiało wełnę (produkcja 8 mil. rb.) i 6 — bawełnę (produkcja 9 mil. rb.). Te ostatnie — fabryki bawełniane — mają bardzo stary rynek na Litwie i Rusi, gdzie wyroby rosyjskie nigdy nie cieszyły się szerokim zbytem.

wniosku, że im więcej jednych wyrobów wywozi się z Królestwa, tem więcej innych przywozi się z Rosyi. Obecnie nawet w dziale najbardziej w Królestwie rozwiniętym, w przemyśle tkackim, wyroby rosyjskie mają w Królestwie stały zbyt, a wielkie firmy moskiewskie i jarosławskie utrzymują w Warszawie składy fabryczne. Wyroby jedwabne, perkale, mydło, świece, nafta, mąka, wyroby kauczukowe, żelazo itp. stanowią przedmiot stałego przywozu do Królestwa.

Porównywając warunki rozwoju przemysłu w Królestwie i w Rosyi, musimy zauważyć, że każdy z tych krajów ma swoje przewagi. Rosya ma obfitszy surowiec, obszerniejszą sieć dróg żelaznych i wodnych. Polska ma przewagi charakteru społecznego i kulturalnego.

Bogactwa mineralne Królestwa nie mogą iść w porównanie z bogactwami południowej Rosyi i Uralu. Zagłębie węglowe w Królestwie zajmuje wązki pas w południowo-zachodniej części pow. będzińskiego. Cały zapas węgla polskiego określają na 630 mil. tonn, to znaczy że dla Anglii starczyłoby go zaledwie na trzy lata. Naodwrot, zapasy węgla donieckiego są najobfitsze w Europie, przyczem zawierają wszystkie gatunki węgla, potrzebne do produkcji. Dlatego też koks doniecki w coraz większej ilości idzie do Królestwa. Jeszcze w roku 1886—88 w Królestwie i w poł. Rosyi wydobywano jednakową ilość węgla kamiennego, teraz zaś produkcya Królestwa jest dwa razy mniejsza.

	1886—88 średnio	1898
Królestwo . .	129.524 tys. p.	249.668 tys. p.
Poł. Rosya . .	136.301 „ „	460.044 „ „

Polskie rudy ubogie są w żelazo, którego procent stanowi w nich 25—40. Zakłady miejscowe zmuszone są dodawać do swej rudy rudę z Krzywego Rogu, do-

mieszka wynosi 10—15%<sup>1)</sup>). Wydobycie rudy żelaznej w poł. Rosyi w r. 1898 było już 5 razy większe, niż w Królestwie, przyczem wytwórczość robotnika również pięć razy przewyższała wytwórczość robotnika polskiego.

	Poł. Rosya	Królestwo
Wydobyto rudy żelaznej w r. 1898	129.958 t. p.	24.595 t. p.
Na 1 robotnika wypadło . . .	20 tys. p.	4 tys. p.

Prócz węgla i żelaza w Królestwie w znaczniejszej ilości znajduje się też cynk, którego jednak wydobycie wzrasta bardzo powoli:

1835	153.450 p.	1865	188.600 p.	1898	345.794 p.
------	------------	------	------------	------	------------

Za to w Rosyi znajdują się obfite pokłady soli, kopalnie złota i miedzi, cynober, chalcedon itp.

Jeszcze większą Rosya ma przewagę co do surowców pochodzenia roślinnego i zwierzęcego. Niezmierzone obszary leśne, wielkie ilości lnu i konopi, buraków, zbóż, roślin oleistych, skóry i łoju dostarczają fabrykom rosyjskim obfitego i taniego surowca.

Nie mówiąc już o słabym w Królestwie rozwoju dróg wodnych<sup>2)</sup> — jest ono bardzo ubogie w koleje żelazne, szczególnie na lewym brzegu Wisły, gdzie skupiony jest niemal cały przemysł polski. Dotychczas zbudowano tu 919 kil. dróg żelaznych<sup>3)</sup>; w stosunku do ludności uczyni to dwa razy mniej, niż w Rosyi.

<sup>1)</sup> W zakładach Ostrowieckich, w gub. radomskiej, w r. 1893 przerobiono 360.747 pud. miejscowej rudy i 363.169 pud. krzywoskowskiej.

<sup>2)</sup> W r. 1890 po rzekach Królestwa kursowały wszystkiego 24 parostatki, wartości 502 tys. rb., podczas gdy w Rosyi eur. żegluga rzeczna zajmowało się 1.500 parostatków, wartości 75 mil. rb.

<sup>3)</sup> Gub. ekaterynosławska już w r. 1879 miała 968 wiorst kolei żel.



Na 1.000 mieszkańców wypadło w Rosyi eur. 36 kil. dróg żelaznych, na zachodnim brzegu Wisły 17.5 kil. Gub. kaliska do ostatnich czasów zupełnie pozbawiona była kolei, podobnie jak znaczne ośrodki przemysłowe, np. Pabianice (30 tys. mieszk.), Zgierz, Ozorków, Zduńska Wola itd.

O stosunkowem ubóstwie Królestwa pod względem kapitałów pieniężnych świadczą sprawozdania banków handlowych. Z zestawienia bilansów rosyjskich banków handlowych dowiadujemy się, że w dniu 15 stycznia 1899 r. kapitał zakładowy 8-iu banków petersburskich był prawie 5 razy większy, niż 4-ch banków Królestwa, wkłady zaś w bankach petersburskich 17 razy większe.

Bilans banków handlowych 1 stycznia 1899 r.

4 b. Król. 4 b. mosk. 8 b. petersb.  
w tysiącach rb.

Kapitał zakładowy . . . . .	20.996	24.000	95.000
Wkłady . . . . .	14.757	137.851	249.933
Bilans ogólny . . . . .	106.353	235.175	710.182

Brak w Królestwie znacznych środków pieniężnych ujawnił się między innymi przy zakładaniu towarzystwa budowy kolei lubelsko-tomaszowskiej. Założyciel hr. Zamojski nie znalazł w kraju dostatecznego kapitału, zwrócił się więc do kapitalisty moskiewskiego Polakowa, który wziął na swój rachunek połowę akcji; ale kiedy zebrano kapitał akcyjny, okazały się trudności w zgromadzeniu kapitału obligacyjnego. W Rosyi z większą łatwością tworzą się kapitały dla dróg daleko mniej obiecujących, niż lubelsko-tomaszowska.

Jeżeli zaś mimo to wszystko przemysł Królestwa rozwija się bardzo szybko, to to zależy od społecznych i kulturalnych stosunków w Królestwie. Królestwo należy do krajów najgęściej zaludnionych w Europie, licząc na kil. kw. 74.4 mieszk., to jest więcej od Francyi

(71·8 m.). Najbardziej zaludniona gub. rosyjska — moskiewska (73 mieszk. na kil.), wraz z milionową stolicą, nie dorównywa średniemu zaludnieniu Królestwa.

Chociaż około trzeciej części ludności skupiło się w licznych miastach (114) i osadach (353) kraju, jednak pozostaje przeszło  $6\frac{1}{2}$  mil. mieszkańców, zajętych rolnictwem. Ponieważ ziemia podzielona jest wśród nich bardzo nierównomiernie, a wielu zupełnie jest jej pozbawionych<sup>1)</sup>, więc przeszło trzecia część ludności wiejskiej (według p. Simonienki 2·2 mil. osób) żyje z pracy najmniejszej. Nizki poziom życiowy włościanstwa polskiego i nadmierna podaż pracy obniżyły płacę zarobkową rolników w Królestwie do najniższej w państwie miary.

„Średnia płaca dzienna podczas robót w polu — mówi pr. Simonienko — wynosząca do 36 kop., o 58% jest mniejsza od średniej płacy w 50 gub. Rosyi eur. Jeżeli najwyższą w Królestwie płacę, 42 kop., otrzymywaną przez robotników rolnych jedynie w gub. suwalskiej, można jeszcze napotkać w 5 gub. Cesarstwa, mianowicie w wileńskiej, wołyńskiej, wiackiej, mińskiej i penzeńskiej, to płacy  $35\frac{1}{2}$  kop., średniej dla całego Królestwa, nie spotykamy w żadnej z gub. rosyjskich. Najniższą w Cesarstwie płacę otrzymują wyrobnicy w gub. grodzieńskiej, ale i tam wynosi ona 38 kop.“ W gub. kieleckiej roczny zarobek rodziny wyrobniczej, według obliczeń pr. Simonienki, nie przewyższa 119 rb., przy czem zarobek mężczyzny wynosi 68 rb., żony 51 rb. W pow. pińczowskim teje gub. rodzina zarabia zaledwie 104 rb. rocznie. Parobcy, dostający utrzymanie od dworu, zarabiają średnio 29 rb. rocznie, w niektórych zaś gminach płaca ta zniża się do 15 rb., innemi słowy do

---

<sup>1)</sup> W r. 1889 według obliczeń Warsz. kom. stat. było w Król. 850 tys. proletaryatu rolnego.

1 rb. 25 kop. miesięcznie<sup>(1)</sup>). W Rosyi eur. średnia płaca parobka wynosi 61·3 rb., wahając się w różnych gub. między 30 a 104 rb. (Korolenko, Najomnyj trud w sielskom chozajstwie). Cóż dziwnego więc, że włościanie polscy tłumnie uciekają ze wsi, dokąd oczy poniosą: do Brazylii, Stanów Zjednoczonych i Niemiec (do tych ostatnich na letnie roboty, ponieważ dłużej nie wolno im tam pozostawać). W r. 1899 do samych tylko Niemiec wywędrowało z Królestwa 80 tys. rob. Ale przede wszystkim chłopci ciągną do miast. Robotnicy miejscy w Królestwie zgoła niepodobni są do zahukanych robotników rolnych, zgadzających się niekiedy pracować za 10 do 15 kop. dziennie z własnym wyżywieniem. Robotnik fabryczny polski przyswoił sobie przyzwyczajenia miejskie, lubi przyzwoicie się odziać, mieć znośne mieszkanie, zabawić się w święto. W Polsce oddawna istniała przepaść między wolnym miastem a wsią pańszczyźnianą. Rzemieślnik polski, należąc do cechu, uważał się nie za „hetkę pętelkę“. Górnicy, którzy od XIV w. dobywali srebro w kopalniach olkuskich, nigdy nie znali poddaństwa. Byli oni krzepcy i rośli<sup>2)</sup>. Pow. olkuski podziśdzień odznacza się wysokim wzrostem mieszkańców. Od czasu napływu niemieckich majstrów i robotników, od początku bieżącego stulecia, poziom kulturalny robotników polskich jeszcze bardziej wzniosł się nad poziom ludności wiejskiej. Ale, mając większe potrzeby, robotnik fabryczny polski odznacza się też większym rozwojem umysłowym, większą zręcznością i umiejętno-

<sup>1)</sup> Prace Warsz. Kom. St., zesz. IX. Statystyka porównawcza płac ludności wiejskiej w 10 gub. Królestwa. Warszawa 1897.

<sup>2)</sup> Średni wzrost rekrutów w pow. olkuskim 1.644 milim. wyższy jest, niż w sąsiednich powiatach, 1.610—23, wogóle w Królestwie 1.624. Anuczin „Geogr. raspedielenije rosta mužskiego nasielenia Rossii“.

ścią techniczną. Dlatego też i wydajność pracy i płaca robocza w fabrykach Królestwa stosunkowo są wyższe, niż w Rosyi. Według Janżuła, płaca robocza w polskim przemyśle tkackim w 9-em dziesięcioleciu przewyższała odpowiednią płacę w okręgu moskiewskim — męzka o 32<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, żeńska o 74<sup>0</sup>/<sub>0</sub>:

	Król.	Okręg mosk.
Mężczyźni . . . .	20·1 rb.	15·2 rb.
Kobiety . . . .	15·3 „	8 8 „
Dzieci . . . .	8·8 „	5·5 „

Jeszcze jaskrawiej ujawnia się różnica płacy w gałęziach najbardziej kwitnących. W łódzkich przędzalniach wełny średnia płaca miesięczna przewyższa moskiewską — męzka o 117<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, żeńska o 128<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W apreturach płaca łódzka przewyższa moskiewską o 89 i 165<sup>0</sup>/<sub>0</sub>.

Płaca miesięczna	Męzka		Żeńska	
	Łódź	Moskwa	Łódź	Moskwa
Przędzalnie wełny	28·25 rb.	13·00 rb.	18·25 rb.	8·00 rb.
Apretury . . . .	26·00 „	13·75 „	18·00 „	6·25 „

Okręg sosnowiecki odznacza się niższą płacą roboczą, niż łódzki i warszawski, a jednak stoi ona tam na równym poziomie z płacą, istniejącą w najlepszych zakładach poł. Rosyi. Tak np. w Hucie Bankowej średni zarobek roczny robotnika wynosi 439 rb., w Dnieprowskim zaś zakładzie poł.-rosyjskiego tow. akcyjnego według najnowszych danych, 449 rb. Za to w kopalniach węgla zagłębia dąbrowskiego robotnicy zarabiają o  $\frac{1}{3}$  więcej, niż górnicy zagłębia donieckiego (w zagł. dąbrowskiem — 318 rb., w donieckiem — 234 rb.)<sup>1)</sup>.

<sup>1)</sup> Płaca rob. w zagłębiu donieckiem podana jest według Boguckiego (Mir Bożij, 1899, Nr. 10): „Raboczije w kamiennogolnoj promyszlennosti“. Dla zagłębia dąbrowskiego, na pod-

Zestawiając płacę roboczą robotników rolnych i fabrycznych w Królestwie i w Rosyi, otrzymujemy następującą tabelkę:

Płaca dzienna	robotników rol.		robotników fabr.	
	na wiosnę	podczas żniw	tkacze	górnicy
Gub. piotrkowska . .	40 k.	60 k.	80 k.	1 r. 8 k.
„ włodzimierska . .	65 „	75 „	61 „	—
„ ekaterynosławska	50 „	1 r. 5 k.	—	78 k.

Tak więc w gub. piotrkowskiej zarobek robotnika fabrycznego o 60—100% przewyższa średni zarobek letni robotnika rolnego. W gub. zaś włodzimierskiej odwrotnie letni zarobek robotnika rolnego wyższy jest, niż w fabryce. W gub. ekaterynosławskiej płaca górnika wyższa jest, niż płaca rolnika na wiosnę, ale niższa od tejże płacy podczas żniw.

Dlatego w Królestwie o wiele silniej, niż w Rosyi, uwydatnia się dążenie najlepszych sił roboczych wiejskich do miast, do fabryk. Daje to możność przemysłowi polskiemu rozporządzać w nieograniczonej ilości siłą roboczą stosunkowo wysokiej wartości.

Wyższej jakości pracy w Królestwie towarzyszy stosunkowo wyższa technika, której postępom niemało również sprzyja kulturalne otoczenie przemysłu polskiego. Bliskość granicy niemieckiej i niemieckich okręgów przemysłowych, szeroki udział fabrykantów niemieckich w przemyśle Królestwa, obfita podaż pracy inteligentnej, wszystko to ułatwia doskonalenie produkcji i pobudza do niego.

---

stawie sprawozdania tow. Renard za 1895/6 płaca górnika 1'81 rb. dziennie, innych rob. pod ziemią 1'08 rb. Według informacji inż. Awdakowa na zjeździe przemysłowców górniczych, płaca w zagłębiu donieckim wynosiła pod ziemią, dla górników 1'25—1'60 rb., pomocników 80 k.—1 rb. 20 k. Liczby te są zbyt optymistyczne.

W Królestwie zastosowanie maszyny parowej jest dwa razy większe, niż w Rosyi. Według informacji Dep. przemysłu i handlu, w r. 1893 w przemyśle górniczym i fabrycznym na 1000 rob. przypadało w Królestwie 480 sił <sup>koni</sup> parowych, w Rosyi europ. tylko 238. W tymże roku średnia wydajność robotnika w Królestwie wynosiła 1.496 rb. rocznie, w Rosyi 1.209 rb.

R. 1893	liczba rob.	maszyny par. sił koni	wytwórcość roczna
Rosya europ.	1.213.074	289.404	1.466.988.000 rb.
Królestwo .	253.359	81.328	229.485.000 „

Szczególnie jaskrawe przeciwieństwo w kierunku z motoru parowego wykazują dwa najbardziej przemysłowe okręgi Królestwa i Rosyi. Na 1 mil. rb. produkcji rocznej w gub. moskiewskiej wypadło 96 sił koni parowych, w gub. piotrkowskiej 420, a więc przeszło cztery razy więcej. Ale Rosya poł. wyprzedziła pod tym względem Polskę, ponieważ w gub. ekaterynosławskiej na 1 mil. rb. produkcji rocznej wypadło 610 sił koni parowych.

R. 1892	Produkcya fabryczna tys. rb.	maszyny par. sił koni	na mil. rb. pr. sił
Gub. piotrkowska . . .	140.495	59.063	420
„ moskiewska . . .	257.140	24.704	96
„ petersburska . . .	190.168	43.961	231
„ ekaterynosławska	45.868	27.839	610

Za dobrą ilustrację dla porównania stanu techniki w różnych okręgach przemysłowych państwa służyć może cukrownictwo. Średnio w ciągu pięciolecia 1890/1—94/5 otrzymano cukru w stosunku do wagi buraków:

W Królestwie . . . . .	11·34 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ gub. poł.-zachodnich . . .	10·40 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ „ małosyjskich . . . . .	9·83 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>
„ „ centralnych . . . . .	9·81 <sup>0</sup> / <sub>0</sub>

Cechą znaną przemysłu polskiego jest jego wrażliwość na wymagania chwili. Przemysł polski pierwszy czyni zadość nowemu zapotrzebowaniu, czy to się tyczy nowego gatunku towaru, czy też nowej gałęzi przemysłu. Tak np. w r. 1891 pierwsze fabryki karbidu pojawiły się właśnie w Królestwie.

Dzięki wszystkim tym warunkom, przemysł Królestwa wzrasta bardzo szybko, zajmując wśród innych okręgów państwa coraz ważniejsze miejsce, zdobywając dalekie rynki azyatyckie i z wolna przeobrażając Królestwo w kraj zupełnie przemysłowy. Na tej drodze wypadnie mu jeszcze dużo zrobić, ponieważ dotychczas, mimo przewagę w Królestwie interesów przemysłowych, pozostaje ono wciąż jeszcze krajem rolniczym. Na 250 tys. robotników fabrycznych wypada niemniej jak 2<sup>1</sup>/<sub>2</sub> mil. zarobkujących w rolnictwie. Z 84 powiatów tylko trzy — warszawski, łódzki i będziński — mają całkiem nowożytny przemysłowy charakter; z drugiej strony w gub. suwalskiej, łomżyńskiej i siedleckiej spotykamy pracę fabryczną rzadziej, niż w najmniej przemysłowych okręgach Rosyi europ.

Podział produkcji przemysłowej według gubernij.

Gub.	w r. 1893		nowsze dane	
	tys. rb.	r.	tys. rb.	r.
piotrkowska . . . . .	140.495	1897	172.507	1894
warszawska . . . . .	51.002	1894	78.000	1895
radomska . . . . .	12.648	1895	12.531	1894
kaliska . . . . .	6.848	1894	7.615	1895
lubelska . . . . .	6.180	1895	10.552	1895
kielecka . . . . .	4.360	1895	5.009	1895
płocka . . . . .	2.810	1895	3.000	1895
siedlecka . . . . .	2.162	1895	2.230	1895
łomżyńska . . . . .	1.962	1895	2.000	1895
suwalska . . . . .	1.018	1895	1.766	1895
Ogółem . . . . .	229.485		295.210	

Nowsze dane statystyczne o działalności towarzystw akcyjnych pokazały, że statystyka oficjalna zbyt nisko oceniła wytwórczość przemysłu polskiego. Okazało się, że obroty 73 tow. akc. w Królestwie wyniosły w r. 1898 161·1 mil. rb. Niektórzy statystycy polscy, wychodząc z założenia, że obroty tow. akcyjnych stanowią jedną trzecią obrotów wszystkich zakładów przemysłowych Królestwa, określają ogólną wytwórczość fabryczną w Królestwie 500 mil. rb.<sup>1)</sup> Ogromna ta liczba przewyższa o 200 mil. ostatnią cyfrę oficjalną — 294 mil. rb. za r. 1896. Bądź co bądź, obecnie wytwórczość fabryczna w Królestwie wynosi najmniej 400 mil. rb.

Wzrost wielkiego przemysłu odbił się głęboko na całym ustroju społecznym Królestwa. Powstał liczny proletaryat miejski a u góry wydzieliła się, niby pianka, klasa bogatych finansistów. Nowe idee, nowe zagadnienia wtargnęły do Polski, ścierając się ze sobą, podniecając umysły i serca. Powstała nowa literatura, odzwierciedlająca nowe prądy życia. Dawna romantyczna Polska pozostała gdzieś w dali, w nowej zaś Polsce wszystko jest nowe, młode, kipiące życiem.

## Przypiski.

Obecnie mamy już kilka przyczynków do opracowania statystycznego bilansu handlowego Królestwa. A. Wierzchlejski opracował bilans przemysłu przedziałniczo-tkackiego oraz rolnego za r. 1898, Wł. Żukowski — rolnictwa i przemysłu spożywczego za r. 1897.

Okazuje się, że materyał surowy przemysłu włóknistego Królestwo przeważnie otrzymuje z Rosyi, w mniej-

---

<sup>1)</sup> Zob. przypisek.



szej części z zagranicy. Co się tyczy półfabrykatów, to bilans wykazuje nieznaczną przewyżkę na korzyść wywozu z Królestwa w porównaniu z przywozem z Rosyi i z zagranicy. Co się tyczy gotowych tkanin, to Królestwo daleko więcej wywozi, niż przywozi. Wywóz do Cesarstwa 3,722.700 p., za granicę 300 p., przywóz z Cesarstwa 984.300 p., z zagranicy 13.100 p. Co do wartości, to wywóz wynosił 176·4 mil. rb. przywóz z Rosyi 42 mil. rb. Z ogólnej sumy wywozu, 3.723 tys. p., najbliższe gub. Cesarstwa, a więc te, które Janowicz nazywa „naturalnym“ rynkiem zbytu Królestwa, pochłaniają 1.612 tys. p., dalsze 2.111 tys. p. (Z Cesarstwa zaś do Królestwa idzie około 1 mil. p.). Co się tyczy wywozu i przywozu gotowych ubrań i bielizny, to saldo na korzyść Królestwa wynosi 44 mil. rb.

Na zasadzie tych danych stosunek wywozu do produkcji krajowej przędzalniczo-tkackiej wynosi 75<sup>0</sup>/<sub>0</sub>. W innych działach jest mniejszy. Wywóz wyrobów żelaznych stanowi 60<sup>0</sup>/<sub>0</sub> produkcji krajowej (Żukowski). Węgiel idzie przeważnie do najbliższych gub. Najmniej jest wywóz wytworów przemysłu spożywczego (około 10 mil. rb. wobec wartości produkcji 57 mil.). Koszutski, z którego książki przytaczamy te dane, przypuszcza, że wywóz do Cesarstwa i dalej stanowi 60<sup>0</sup>/<sub>0</sub>, za granicę 2<sup>0</sup>/<sub>0</sub> produkcji. W dziale przemysłu spożywczego poważniej się przedstawia wywóz cukru (do Cesarstwa i zagranicę) — 6.660 tys. rb. przewyżki wywozu. Natomiast tytoń i wyroby tytoniowe dają przewyżkę przywozu 15.375 tys. rb.

Na zasadzie nowszych danych, Koszutski podaje następujące obliczenie wartości produkcji według gub. w r. 1897.



Piotrkowska . . . . .	300.429	tys. rb.
Warszawska . . . . .	139.800	„ „
Radomska . . . . .	20.762	„ „
Kaliska . . . . .	13.505	„ „
Lubelska . . . . .	12.316	„ „
Kielecka . . . . .	7.406	„ „
Siedlecka . . . . .	3.616	„ „
Płocka . . . . .	3.055	„ „
Łomżyńska . . . . .	2.248	„ „
Suwalska . . . . .	2.169	„ „
Ogółem . . . . .	<u>505.307</u>	tys. rb.





